wprost NR 9 (110) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
4-10.3.2022 ISSN 0209-1747

CAŁY PRZYCHÓD ZE SPRZEDAŻY SUBSKRYPCJI WPROST ZA MARZEC PRZEKAŻEMY FUNDACJI ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA, KTÓRA WSPIERA DZIECI POSZKODOWANE NA WOJNIE W UKRAINIE.

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl 1cb7e142b5

ZAJMUJEMY SIĘ WASZYM
BEZPIECZEŃSTWEM
ENERGETYCZNYM
DYWERSYFIKUJEMY DOSTAWY GAZU
Kończymy z uzależnieniem Polski od dostaw ze wschodu. Wydobywamy gaz u wybrzeży Norwegii, stale zwiększając liczbę koncesji. Importujemy LNG z Kataru i USA. Mamy kontrakty na Litwie oraz koncesje w Pakistanie, Emiratach Arabskich i na Ukrainie.
AKTYWNIE DZIAŁAMY NA RZECZ BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO EUROPY
Walczymy z monopolizacją rynku unijnego, angażujemy się w arbitraże i zawieramy nowe kontrakty. Przekonujemy europejskich partnerów do uniezależnienia Europy od wschodniego gazu. Jesteśmy regionalnym liderem zróżnicowania źródeł błękitnego paliwa.
REALIZUJEMY I WSPIERAMY STRATEGIĘ ENERGETYCZNĄ POLSKI
Magazynujemy gaz, wytwarzamy ciepło i prąd, inwestujemy w paliwa alternatywne, myślimy o Polsce w perspektywie dekad, nie miesięcy.
PGNiG

Na początek

Paulina Socha-Jakubowska

Nasza pomoc

Przeczytałam, że nastawiając się na pomaganie ukraińskim uchodźcom, musimy nastawiać się nie na sprint, a na maraton. Sama napiszę więcej: To będą zawody triathlonowe w stylu „Ironman”, dlatego warto oszczędzać siły na kolejne etapy katorżniczego pomocowego wyścigu.

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 1cb7e142b5

Na początek

To oczywiste, że wszyscy chcemy pomagać. Ale dziś od charytatywnych czy humanitarnych zrywów lepsze będą skoordynowane działania. Straż Graniczna poinformowała, że w ciągu czterech dni do Polski dotarło 280 tys. uchodźców (z czego 100 tys. tylko w niedzielę!). Już za moment będzie ich milion. A potem kolejny i może kolejny. I – o ile do tej pory spontaniczne porywy serca miały sens – niebawem takie oddolne inicjatywy przy granicy mogą wprowadzać tylko chaos.

Już w niedzielę w Dorohusku wolontariuszom **CIĘŻKO BYŁO ZAPANOWAĆ NAD GRUPĄ CHĘTNYCH** *do pomocy Polaków trzymających w dłoniach kartki z ofertą transportu.*

Za moment ludzi na granicy będzie wielokrotnie więcej. Dlatego każdy, kto dziś planuje włączyć się w pomoc, powinien wiedzieć kilka rzeczy.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Na początek

Oczywiście możesz wsiąść do samochodu i jechać na któreś przejście graniczne, by np. stamtąd zabrać potrzebujących transportu uchodźców. Ale na początku odpowiedz sobie na kilka pytań.

– Czy psychicznie jesteś gotowa/y na widok wysiadających z autokarów matek z dziećmi, przerażonych emerytów, którzy pierwszy raz w życiu opuścili swój kraj? Czy przypadkiem nie jest tak, że fatalnie reagujesz na stres lub masz nieprzepracowane traumy z przeszłości? Jeśli tak, to lepiej zostań w domu i pomagaj np. koordynować zbiórki bądź segregować dary. Naprawdę nie wszyscy powinni trafiać na pierwszą linie pomocowego frontu i witać uchodźców na granicy. Zresztą – przynajmniej na razie (sytuacja może się zmienić, gdy do Polski zacznie docierać więcej osób, które tu u nas nie mają ani rodziny, ani znajomych, nie mają adresu, pod który mogłyby jechać) – może być też tak, że nawet wielogodzinne stanie przy granicy nie zakończy się humanitarnym sukcesem w postaci zaoferowania transportu uchodźcom.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Jeśli nie jesteś z nikim umówiony – to ryzykowna misja.

– Czy znasz język ukraiński/rosyjski lub choćby angielski? Trudno pomaga się zagubionym, przerażonym, wykończonym ucieczką z owładniętego wojną kraju ludziom – bez możliwości choćby zapytania, czego im dokładnie w tym momencie trzeba. Ktoś będzie szukał powerbanku, by naładować telefon, ktoś inny kantoru, sieci wifi, ale może zdarzyć się i sytuacja, że ktoś szuka dziecka/ojca/dziadka czy babci, bo w przygranicznej zawierusze jakoś się rozłączyli.

Wiem, bo widziałam takie sytuacje – nie zawsze znajomość języka czy świadomość przydatności obcego języka na granicy – jest „oczywistą oczywistością”.

– Poza tym zanim przekręcisz kluczyk w stacyjce i ruszysz „na granicę” zastanów się, czy zrobiłaś/eś wystarczający research i wiesz, jaką pomoc konkretnie Polska oferuje dzisiaj Ukraińcom, gdzie zawieziesz uchodźców, których już uda ci się zaprosić do auta, czy wiesz, gdzie uzyskają potrzebne informacje, choćby takie (sytuacja z niedzieli

eprasa.pl 1cb7e142b5

z przejścia w Dorohusku), jak nie posiadając pieniędzy dolecieć do rodziny do Izraela? Czy wiesz, że wielu uchodźców dociera ze swoimi zwierzętami i trudno byłoby dokonywać przy granicy wyboru – ciebie biorę, bo nie masz pupila, a ciebie nie, bo mam alergię na kota.

– Przed wojną uciekają także zagraniczni studenci z Kijowa, pracownicy międzynarodowych korporacji, czyli **NIE TYLKO UKRAIŃCY NA GRANICY POTRZEBUJĄ POMOCY.**

Piszę o tym, bo widziałam sytuację, gdy czarnoskórzy mężczyźni wysiedli z autokaru (razem z ukraińskimi matkami i dziećmi) i nikt nie zaoferował im pomocy. A przecież nie ma lepszych i gorszych uchodźców. Jesteś tego świadomy?

– Trzy razy zastanów się, zanim zorganizujesz zbiórkę ubrań dla uchodźców, a potem – wiedziona/y jedynie instynktem, postanowisz zawieźć niepose-

eprasa.pl 1cb7e142b5

gregowane rzeczy, by zostawić je w pierwszym lepszym punkcie przy granicy. To nie ma najmniejszego sensu, bo jedyne do czego w ten sposób możesz się dołożyć, to do tworzenia wielkiego przygranicznego wysypiska śmieci. Sorry, ale osoba, która po kilkudziesięciu godzinach walki o to, by uciec z kraju właśnie dotarła do Polski, nie będzie miała ochoty na wizytę w przygranicznym second-handzie i wybieranie ze sterty ubrań (albo i gadżetów, o zgrozo – po co uchodźcy wieczorowa torebka!) nieznoszonych fatałaszków.

– Skoro o wysypisku śmieci mowa. Należy mieć na uwadze to, że na tereny przygraniczne przez najbliższe (chciałabym napisać „dni”, ale wtedy wykazałabym się totalną naiwnością) co najmniej tygodnie trafiać będą tony najróżniejszych darów, a pomagając ludziom z wojenną traumą, o ekologii (co oczywiste) nikt nie myśli.

Przypomnijmy sobie, jak wyspa Lesbos sukcesywnie zamieniała się w wielkie wysypisko śmieci, a góry kapoków „zużytych” przez dopływających do niej

eprasa.pl 1cb7e142b5

uchodźców – na dobre wpisały się w grecki krajobraz. W Polsce kapoków, ani zatopionych w Morzu Egejskim i wyrzucanych w czasie przypływu na brzeg bagaży nie będzie. Ale będą tacki, pojemniczki, reklamówki, butelki, ubrania (patrz wyżej) cały ten syf powstały w ramach jakże słusznych pomocowych inicjatyw – zostanie. Potem też (oby szybko) przydadzą się ręce do pracy, by przygranicznym gminom pomagać sprzątać pozostałości.

I tu dochodzimy do sedna. Biorąc pod uwagę skalę zjawiska (dotychczas żaden europejski kraj, nawet Grecja w 2015 roku, nie był postawiony w takiej sytuacji) –

każdy zdąży zaangażować się w pomoc. Powinniśmy **REALNIE OCENIAĆ WŁASNE MOŻLIWOŚCI,** *tak, by przed finiszem triathlonu – nie paść ze zmęczenia.*

Pamiętajmy, że po pierwszej fali „pomagania" dopadnie nas proza życia, praca, obowiązki, skończą

eprasa.pl 1cb7e142b5

się urlopy, a weekendy nie będą trwały wiecznie. I co wtedy?

Na koniec chciałabym podzielić się pewną smutną refleksją. Jest to tylko refleksja, swego rodzaju przypuszczenie, bo dowodów nie mam, ale... Podejrzewam, że przy granicy już zaczynają się konstytuować biznesy w stylu „taxi granica” i już obok ludzi, których tylko poryw serca przywiódł do Dorohuska czy Medyki, stają ci – a dzieje się tak zawsze, w czasie kryzysu migracyjnego w 2015 roku na każdej europejskiej granicy działał ten schemat – którzy na „pomocy” potrzebującym chcą zarabiać. Takie działania TRZEBA wyłapywać i piętnować.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl 1cb7e142b5

Nr 9 4-10 marca 2022

Czytaj Wprost

Fot. Stanisław Bielski/REPORTER

137 JAK MOŻEMY SOBIE PORADZIĆ BEZ ROSYJSKICH PALIW

W dyskusji na temat sankcji wobec Rosji premier Morawiecki położył na stole całkowity zakaz importu paliw z Rosji. Czy i jak Polska z takim zakazem sobie poradzi?

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W PIĄTEK O GODZ. 15. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 1cb7e142b5

Czytaj Wprost

16 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

WOJNA NA UKRAINIE

25 RUCH ROZPACZY PUTINA

Spełnia się najczarniejszy scenariusz putinowskiej wyprawy na Kijów. Ten bandycki najazd pokazuje stan rosyjskiej armii – pisze gen. Waldemar Skrzypczak.

33 UKRAINA OBRONI SWOJĄ PAŃSTWOWOŚĆ

Z Putinem musi być już naprawdę źle, skoro po trzech dniach – bez znaczących sukcesów i realizacji celu – sięga po ostateczną broń – ocenia gen. Roman Polko.

42 DATA ROSYJSKIEJ INWAZJI NIE BYŁA PRZYPADKOWA

Załamała się konstrukcja kulturowa zakładająca, że może istnieć świat bez wojny, państwo bez armii i zdywersyfikowanych źródeł energii – tłumaczy psychoanalityk Paweł Droździak.

59 WSZYSTKO ZALEŻY OD UKRAIŃCÓW

Czy rosyjskie społeczeństwo będzie gotowe tolerować długą i krwawą wojnę partyzancką? To wątpliwe – konsekwencje najazdu na Ukrainę przewiduje Andrzej Olechowski.

Fot. MARCUS YAM / LOS ANGELES TIMES / POLARIS/EAST NEWS, VIACHESLAV RATYNSKYI / Reuters / Forum

eprasa.pl 1cb7e142b5

Czytaj Wprost

71 STRACH I RADOŚĆ W DOROHUSKU

Siedmioletni Kirił chciałby wrócić do domu. Ośmioletnia Miłana już wie, że na wojnie giną ludzie. Mały Piotrek się cieszy, że zobaczył tatę – nasz reportaż z granicy.

83 WIELKIE WYCZEKIWANIE PRZY GRANICY

Wszyscy czekają. Ukraińcy, którzy mieszkają w Polsce, czekają na swoich bliskich albo znajomych. Przyjeżdżają też Polacy i czekają, by udzielić pomocy.

97 KŁOPOTLIWA GRA DLA ROSYJSKIEGO KLUBU

Sport zawsze był mocno zamieszany w politykę. Teraz, po brutalnej napaści Rosji na Ukrainę, świat sportu stanął wobec nowych podziałów.

109 JAK PUTIN ROZBIŁ UKRAIŃSKĄ PIŁKĘ

Ukraińska liga nie wróci do grania. Zamiast tego część ukraińskich piłkarzy może dostać powołania do wojska, a ci zagraniczni proszą o pomoc w ewakuacji.

BIZNES

124 OBŁĘDNY MAJĄTEK PUTINA I ŁAWROWA

Sankcje na Putina i Ławrowa, to sygnał, że Zachód podejmuje decyzje, które niedawno wydawały się niemożliwe. To pierwszy krok w kierunku pokonania Rosji.

Fot. Robert Stachnik, navalny.com

eprasa.pl 1cb7e142b5

Czytaj Wprost

NAGRODY ZIELONE SERCE WPROST

144 **SPRAWOZDANIE Z GALI**

ZDROWIE

165 **SIEDMIOLATEK PISZE LIST DO PUTINA**

Kiedy dziecko zapyta: „Czy u nas nie będzie wojny”, nie mów: „Na pewno nie”. Lepiej: „Mam nadzieję, że nie” – radzi dr Aleksandra Piotrowska.

KULTURA

174 **ŻYŁEM JAK ZASZCZUTE ZWIERZĘ I ZABIŁEM**

– Jak wychodziłem z więzienia wydawało mi się, że jestem normalny – mówi Sławomir Sikora, który w filmie „Mój dług” opowiada swoją dramatyczną historię życiową.

FELIETON

215 **ŁUKASZ ORBITOWSKI**

Fot. NATALIE THOMAS / Reuters / Forum

eprasa.pl 1cb7e142b5

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

Fot. 123RF

eprasa.pl/b7e142b5

To nieprawda, że...

Fot. 123RF

eprasa.pl 1cb7e142b5

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
@JMiziolek

Eliza Olczyk

Dlaczego Konfederacja traci poparcie Polaków? Co polska lewica mówi o niemieckich socjaldemokratach? **NA JAKIEJ DEMONSTRACJI WSPÓLNIE WYSTĄPILI DZIAŁACZE KOD I POLITYCY PIS?** *Gdzie będzie rządowy hub dla pomocy humanitarnej na rzecz Ukrainy? O tym i innych sprawach związanych z wojną piszemy w najnowszych „Niedyskrecjach parlamentarnych".*

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl 1cb7e142b5

To nieprawda, że...

Wojna na Ukrainie rewiduje poglądy liberalnych i lewicowych polityków. Dziennikarz „Wprost”, który obserwował protestujących pod ambasadą Rosji w Polsce, odnotował że byli tam między innymi Adam Szłapka (Nowoczesna), Michał Kamiński (Koalicja Polska), Michał Szczerba (PO), Andrzej Rozenek (PPS) i Maciej Konieczny (Razem). Ten ostatni miał krzyczeć o Norymberdze dla Władimira Putina. A Adam Szłapka sugerował odcięcie lądowe Kaliningradu. Nasz kolega Dariusz Grzędziński był zaskoczony, że politycy, którzy do tej pory bardzo często wypowiadali się o antyrosyjskich fobiach partii rządzącej, teraz mówią o Rosji tak samo ostro, jak PiS.

Na demonstracje pod ambasadą ukraińską, a później rosyjską, udało się w ostatnich dniach kilkudziesięciu polityków PiS, w tym nasz rozmówca. – Po raz pierwszy znalazłem się na jednej demonstracji z KOD – mówi zaskoczony

eprasa.pl 1cb7e142b5

polityk PiS. Rozmówca „Wprost” dodaje, że niektórzy demonstranci z Komitetu Obrony Demonstracji byli zaskoczeni widokiem polityków PiS i nawet trochę na nich burczeli. – Ale wystarczyło powiedzieć, że to przecież Lech Kaczyński przestrzegał przed imperialnymi ambicjami Rosji, i już był spokój - opowiada polityk.

Atak na Ukrainę doprowadził nie tylko do zaostrzenia poglądów polskich polityków wobec Rosji, ale i do spadku zaufania dla polityków wypowiadających się w mediach społecznościowych w proputinowskim tonie. Chodzi przede wszystkim o Janusza Korwina-Mikkego, który dokonał prorosyjskiego wpisu na Twitterze, oraz o całą Konfederację, która posądzana jest o prorosyjskie sympatie. Jak się okazuje, Konfederacja zaczęła tracić poparcie wśród Polaków. Marcin Duma z IBRiS napisał na Twitterze: „(...) Obserwujemy załamanie się notowań Konfederacji i spadek poparcia dla tego ugrupowania w okolicę progu wyborczego”.

eprasa.pl 1cb7e142b5

To nieprawda, że...

O tym pomiarze musiała dowiedzieć się także Konfederacja, bo według naszego rozmówcy w partii zapanowało przerażenie. – Artur Dziambor zaczął się miotać. Upomniał Korwina, żeby skasował prorosyjski tweet, w którym powtarzał narrację Kremla. Nie wiedzą, co teraz robić w partii – twierdzi informator „Wprost”.

Pytany przez nas tuż przed wybuchem wojny polityk z kierownictwa Platformy Obywatelskiej, co zamierzają robić partia i Donald Tusk w razie eskalacji konfliktu (która zaraz nastąpiła) odpowiedział: – Tak naprawdę niewiele będziemy mogli zrobić. W takich sytuacjach ludzie gromadzą się przy fladze. A rządzi PiS. Tusk może jedynie rozmawiać z europejskimi politykami i w ramach EPP – mówił nam polityk z kierownictwa Platformy Obywatelskiej.

Zarząd niszowej dziś Socjaldemokracji Polskiej (SdPl) wymyślił jednak, co można robić.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Nie oglądając się na większych partnerów politycznych, ta lewicowa partia napisała list do zarządu Fundacji Eberta i do Martina Schulza, byłego przewodniczącego frakcji socjalistów w Europarlamencie. – Przez wiele lat z nim współpracowaliśmy, zatem postanowiliśmy, w bardzo stanowczym tonie, poprosić Schulza o wpłynięcie na kanclerza Olafa Scholza w celu zmiany jego polityki, nieakceptowalnej przez pryzmat socjaldemokratyczny – mówi polityk SdPL. – A kończymy ten list apelem w języku angielskim i niemieckim o niekupowanie produktów z Rosji.

Nasz rozmówca z SdPl dodaje, że osobiście jest bardzo zawiedziony polityką niemieckiej SPD. – Wydawało się, że odrobili lekcję pasywności pani kanclerz Merkel, a jednak nie. To jest ohydne, żeby już po napaści na Ukrainę ciągle liczyć na interesiki, uprawiać takie drobne geszefciarstwo. Moim zdaniem taka postawa zepchnie SPD w Niemczech do defensywy politycznej na długie lata – mówi nasz rozmówca. I dodaje, że Olaf Scholz nie zasłynął sku-

eprasa.pl 1cb7e142b5

tecznością w zarządzaniu kryzysem, gdy był burmistrzem Hamburga. Przypomnijmy, że w 2017 roku w Hamburgu doszło do wielkich protestów przeciwko szczytowi G20.

Polityk opozycji chwali natomiast... działania premiera Mateusza Morawieckiego, w tym jego presję na rządy w Berlinie i Budapeszcie. – Dobry był też wyraźny ton Donalda Tuska, szefa PO, który jest słuchany w strukturach unijnych i przez europejskie rządy. Myślę, że w ogóle Polska zdaje egzamin w tym kryzysie, przede wszystkim pod względem niesienia pomocy – podkreśla nasz rozmówca.

Politycy PiS mają przykazane, żeby w programach telewizyjnych i radiowych wypowiadać się ostrożnie o niektórych sprawach np. o dozbrajaniu Ukrainy. Chodzi o to, żeby nie pomagać Rosjanom w zdobywaniu informacji. Mają też informować, że Polska nie zgadza się na żadne ustępstwa wobec Rosji, które podważyłyby integralność

eprasa.pl 1cb7e142b5

terytorialną i niepodległość państwa ukraińskiego. Została też przyjęta linia nieatakowania opozycji. – I mam wrażenie, że nam to służy, bo gdy polityk z PO zaatakował nas w radiowej Trójce, to później wylała się na niego fala oburzenia, a nasza powściągliwość i demonstrowanie jedności procentuje – mówi nasz informator z PiS.

Jeden z naszych rozmówców z Prawa i Sprawiedliwości informuje też, że w poniedziałek pod Lublinem ruszy duży hub dla pomocy humanitarnej, prowadzony przez Rządową Agencję Rezerw Strategicznych. Do tego hubu będzie trafiała wszelka pomoc przeznaczona dla Ukrainy. Zaś w województwach podkarpackim i lubelskim, wzdłuż tras, którymi poruszają się osoby z Ukrainy, jest możliwe otwieranie sklepów w niedzielę. – Działania tego typu nie będą karane – zapewnia nas polityk partii rządzącej.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Irpień w obwodzie kijowskim, 1.03. – ukraiński żołnierz na miejscu, gdzie doszło do walki z siłami rosyjskimi.

RUCH ROZPACZY PUTINA

Fo MARCUS YAM / LOS ANGELES TIMES / POLARIS/EAST NEWS

eprasa.pl 1cb7e142b5

Spełnia się najczarniejszy scenariusz putinowskiej wyprawy wojennej na Kijów. Ten **BANDYCKI NAJAZD NA SĄSIADA, KTÓRY NIE OKAZAŁ SIĘ ŁATWYM ŁUPEM, POKAZUJE PRAWDZIWE OBLICZE ROSJI PUTINA** *i stan rosyjskiej armii.*

Tekst: **Gen. Waldemar Skrzypczak**

Ile istnieje w świecie ogólna orientacja co do politycznej i gospodarczej kondycji tego państwa, to armia w przekazie do świata miała być nowoczesną potęgą, będącą gwarantem siły odradzającego się imperium. Przez lata reformowana miała z woli Putina stać się najpotężniejszą na świecie. Bo przecież imperium takiej potrzebuje. Ogrom nakładów finansowych przez szereg lat miał zmienić rosyjską armię w potężne ramię ambitnej kremlowskiej, zaborczej polityki.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie. Chaos na poziomie taktycznym

Potencjał militarny, który zgromadzili Rosjanie przeciwko Ukrainie wydawał się dowódcom Putina wystarczający do rozgromienia armii przeciwnika. I w kategoriach wojskowych rzeczywiście była to siła, która analitykom wojskowym z Kremla pozwoliła oceniać, że operacja nie powinna trwać długo. Wielu ekspertów źle wróżyło Ukrainie. Nie doceniali ducha narodu ukraińskiego i przygotowania armii ukraińskiej.

Z pierwszych czterech dni wojny wyłania się prawdziwy obraz możliwości armii rosyjskiej, która nie może przełamać manewrowej obrony mniej licznej i gorzej wyposażonej armii ukraińskiej. Ponoszącej znaczne straty z przejawami demoralizacji nawet zwartych pododdziałów.

Wydarzenia z frontu świadczą o chaosie na poziomie taktycznym. O złym zorganizowaniu działań, kiepskim dowodzeniu i wątpliwej jakości wyszkole-

eprasa.pl 1cb7e142b5

Rosyjski żołnierz, który trafił do niewoli.

Fot. FACEBOOK

ebrasa.pl 1017e142b5

niu i zabezpieczeniu logistycznym. To nie armia, która wygrywa wojny.

Wydaje się, że wszyscy, w tym i ja, ulegliśmy propagandzie opiewającej cuda rosyjskiej techniki wojskowej i przygotowanie oraz siłę ich armii. Wyobrażam sobie jak się dziś czują dowódcy obu stron konfliktu.

Wielu ekspertów, a ich liczba rośnie w zastraszającym tempie, doradza Ukraińcom, jak wygrać wojnę z Rosją. Jakby chcieli zastąpić w dowodzeniu ukraińskich dowódców. Tych, którzy skutecznie spuszczają manto dowódcom, okazuje się mocno wypromowanej propagandowo armii rosyjskiej.

Uderzenie bez przekonania

Oceniałem, że Rosjanie przegrupują swoje wojska, zwielokrotnią jego siły i z wielką mocą uderzą o świcie czwartego dnia operacji. Owszem, uderzyli, ale znowu chaotycznie, nieskoordynowanie i jakoś dziwnie bez przekonania.

Wobec braku zdecydowanych postępów zgrupowań pancerno-zmechanizowanych, wprowadzają

eprasa.pl 1cb7e142b5

do walki, szczególnie w miastach, elitarne oddziały powietrzno-desantowe, piechoty morskiej, Specnazu i OMON-u. W nadziei, że te formacje mają ducha bojowego do walki i są w stanie zastąpić w walce z dobrze zmotywowanymi Ukraińcami, pancernych i zmechanizowanych, którzy nie podołali w walkach. Przykładem z dzisiejszego dnia, czwartego dnia operacji jest przegrana przez Rosjan pierwsza bitwa o Charków. Silne wsparcie artylerii, ogień czołgów i użycie sił specjalnych nie pomogło w rozbiciu obrony Ukraińców, którzy wpuścili przeciwnika do miasta po czym zniszczyli jego siły. Świetnie to dowódcy ukraińscy rozegrali. A dowodzący Rosjanami po raz kolejny ponieśli sromotną klęskę.

Rozpacz Putina

Odbija się to szerokim echem zarówno na świecie, jak i na Kremlu. Którego mieszkaniec będzie szukał rozwiązania dla ratowania swojego wizerunku i mitu niepokonanej armii rosyjskiej. Putina rozkaz o alarmie dla sił odstraszania nuklearnego jest ruchem

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Mieszkańcy miasta Bucza koło Kijowa oglądają szczątki rosyjskich pojazdów wojskowych – 1.03.

Fot. AP/Associated Press/East News

eprasa.pl 1cb7e1f2b5

rozpaczy, do którego już chyba cały świat się przyzwyczaił. Problemem, przed którym staje Putin, to co będzie z nim dalej. Z mitologicznym prawie imperium rosyjskim mocno doświadczanym przez sankcje. Jaka przyszłość czeka Rosjan pod takim przywództwem? To wyzwania dla kremlowskich elit.

Obserwacja wydarzeń i analiza operacyjna działania obu stron konfliktu pozwala postawić tezę, że Rosjanie nie pokonają armii ukraińskiej. Za dzień, dwa Ukraińcy przejmą inicjatywę operacyjną i zaczną systematycznie oczyszczać Ukrainę z armii rosyjskiej. Oczywiście, o ile wcześniej nie dojdzie do warunkowego zawieszenia broni. Nie może być natomiast zgody, aby Rosjanie zaanektowali tereny, które w ramach agresji zagarnęli Ukrainie. Uważam, że nie może być jakiejkolwiek dyskusji na temat jakichkolwiek ustępstw ze strony Prezydenta Zełeńskiego. On jest zwycięzcą wielkiej klasy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Fot. ALEXEY NIKOLSKY/AFP/East News

27.02. - prezydent Putin poleca generałom Szojgu i Gierasimowowi postawienie w stan gotowości nuklearnych sił odstraszania.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

prasa.pl 1cb7e142b5

UKRAINA OBRONI SWOJĄ PAŃSTWOWOŚĆ

Z Putinem musi by już naprawdę źle, skoro po trzech dniach – bez znaczących sukcesów i realizacji celu – sięga po ostateczną broń. **WIERZĘ, ŻE W JEGO OTOCZENIU SĄ LUDZIE, KTÓRZY MYŚLĄ RACJONALNIE**, *mają matki, żony, dzieci i nie zgodzą się na totalną destrukcję – mówi w rozmowie z „Wprost" gen.* **ROMAN POLKO**, *były dowódca GROM.*

Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Władimir Putin zaostrza retorykę i stawia w gotowości siły odstraszania nuklearnego. To jego odpowiedź na kolejne sankcje państw zachodnich.

Te słowa możemy odbierać w jeden możliwy sposób. Musi być z nim już naprawdę źle, skoro po trzech

eprasa.pl 1cb7e142b5

dniach bez znaczących sukcesów i realizacji celu, sięga po ostateczną broń. Jest przyparty do muru i ogromnie sfrustrowany.

Jednocześnie ma dojść do spotkania delegacji Rosji i Ukrainy (rozmowę przeprowadzono przed pierwszym spotkaniem delegacji ukraińskiej i rosyjskiej - red.). Czy rozmowy pokojowe rzeczywiście się odbędą?

Roman Polko

– generał dywizji Wojska Polskiego, oficer dyplomowany wojsk powietrznodesantowych i sił specjalnych, doktor nauk wojskowych.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Atak Iskanderów wystrzelonych z Białorusi na Żytomierz.

fot. Twitter

Stronie rosyjskiej nie ma co wierzyć. Próbują stworzyć pozory rozmów. Inicjatywa prezydenta Ukrainy jest zrozumiała, chce ratować ludzi, bo przecież obrazki z ostatnich godzin są szokujące. Mordowani są cywile, mamy udokumentowane ludobójstwo.

Żołnierze zdejmują mundury, przebierają się i atakują obiekty cywilne, co jest czymś niewyobrażalnym dla mieszkańców Charkowa.

Co pana najbardziej zaskakuje po kilku dniach walk na Ukrainie?

Tym, co najbardziej zdziwiło świat, jest siła Ukraińców. Pokazali, że kochają swój kraj, mają honor, odwagę, potrafią walczyć. Takich sojuszników chciałoby się mieć w NATO, a niestety nie zawsze można na nich liczyć. Ukraińcy sprawdzili się w kryzysowej sytuacji, na co i Putin kompletnie się nie nastawiał. Liczył, że będzie jak w 2014 roku, na początku inwazji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, gdy największa odwaga polegała na tym, że pododdział maszerował w zwartym szyku, by poddać się rosyjskim żołnierzom. Teraz jest zupełnie inaczej.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Mobilizacja Ukraińców jest nieprawdopodobna.

Siła tkwi w ludzie – ochotniczej armii – gdy się zorganizują, są rewelacyjni. Pokonują profesjonalną, niezwyciężoną rosyjską armię, ten super Specnaz, jednostkę Ramzana Kadyrowa, Grupę Wagnera, którzy zaginęli w akcji.

> *To pokazuje, jak* **WAŻNY JEST CZYNNIK LUDZKI,** *który w symulacjach komputerowych Putina pewnie nie był uwzględniany*

i w grach wojennych, które prowadził, pewnie Kijów był opanowany pierwszej doby.

Prezydent Ukrainy znakomicie punktował Zachód, mówiąc o osamotnieniu Ukrainy w Europie. Wołodymir Zełenski nie ma wątpliwości, że jego kraj zasłużył na to, by Ukraina przystąpiła do Unii Europejskiej. Ten pomysł poparł Andrzej Duda. To realny scenariusz?

Kiedyś był znacznie mniej realny niż teraz. Ukraina musi być odbudowana za pieniądze oligarchów

eprasa.pl 1cb7e142b5

lub z rezerwy zgromadzonej przez Putina. Nie mam złudzeń, że trzeba będzie wypłacić odszkodowania za popełnione zbrodnie.

Po drugie, mam nadzieję, że już nie będzie blokady Niemiec i Francji jak w 2008 ws. planu przyjęcia Ukrainy i Gruzji do NATO. Tylko w ten sposób można zagwarantować im bezpieczeństwo. Dlaczego mają się aż tak wykrwawiać i w rozmach negocjacyjnych z UE wracać do stanu wyjściowego, gdy Rosja mogła ich szantażować i przystawiać pistolet do głowy?

Putin obawia się, że trafi, czego domaga się Ukraina, przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze?

Zdecydowanie tak. Już nawet otoczenie Putina wie, że skończył swoją karierę i jest wielkim przegranym. Wojna się jeszcze nie skończyła, jest wiele obaw, czy Rosjanom nie uda się jednak zdobyć Kijowa, osiągnąć sukcesu, mimo padającego morale, ale Ukraina obroni swoją państwowość. Jeśli nie teraz, to później, w działaniach partyzanckich. Bez dwóch zdań.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Putin przegrał już wojnę propagandową.

Cały świat wie, że jest agresorem i nikt nie będzie chciał z nim rozmawiać. Stąd jego desperacja. Pytanie, co zrobią jego współpracownicy. Mam nadzieję, że

posłuchają członków swoich rodzin, którzy widzą, co się wydarzyło. Ten **PRAWDZIWY OBRAZ PUTINA JUŻ DOTARŁ DO ROSJAN,** *więc pewnie będą naciski, by przywrócić ich państwo do wolnego świata.*

Mówi pan o desperacji Putina. Bierze pan pod uwagę wariant ostateczny, że Putin sięgnie po broń nuklearną?

Wierzę, że w jego otoczeniu są też ludzie, którzy myślą racjonalnie, mają matki, żony, dzieci i nie zgodzą się na totalną destrukcję. Pytanie, gdzie ta broń miałaby trafić? Na Warszawę, Berlin, Nowy Jork czy sam Kijów?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Poza Chinami trudno znaleźć kraj na świecie, który nie przeciwstawiałby się tej bezprecedensowej agresji. Pewne jest, że jeśli zdecyduje się ten krok, zaatakuje cały świat.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Kijów, 2.03. – kobieta pozuje z nowonarodzoną córeczką w służącej za schron piwnicy szpitala położniczego.

Fot. AP/Associated Press/East News

eprasa.pl 1cb7e142b5

DATA ROSYJSKIEJ INWAZJI NIE BYŁA PRZYPADKOWA

Załamała się chwiejna konstrukcja kulturowa zakładająca, że może istnieć świat bez wojny, państwo bez armii i zdywersyfikowanych źródeł energii. **TEGO ŚWIATA JUŻ NIE MA**. *Stąd rozpacz, bo doświadczamy trwogi życia. Dociera do nas cała fundamentalna potęga istnienia i śmierci – tłumaczy* **PAWEŁ DROŹDZIAK**, *psychoanalityk lacanowski.*

Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Ludzie wokół wpadają z paniki w płacz, a potem euforię. Nie mogą się na niczym skupić. Sytuacja emocjonalna społeczeństwa przypomina czas pierwszego lockdownu, tyle że zwielokrotniony.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Emocje jednych udzielają się innym – to podstawowa zasada w grupach wszystkich naczelnych, więc także w grupach ludzkich. Emocje są powtarzane i nasilane. Oczywiście, pojawią się ci, którzy będą mieli refleksję na temat emocji grupowych, ale takich będzie niewielu. Wszyscy bowiem jesteśmy zanurzeni w tej konkretnej sytuacji i wszystkich to dotyczy.

Paweł Droździak

– psychoterapeuta, trener grupowy i mediator rodzinny.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Co czujemy? Mieszaninę emocji: strach, złość, panikę, bezradność, rozżalenie, ale też emocje związane z grupową identyfikacją i grupową mobilizacją do walki. Wzruszenie, chęć dokonania wielkich czynów, euforie grupowe i ekscytacje. Ta druga część jest szczególnie ważna, bo można to nazwać „emocjami wyklętymi”. Dlaczego? Nasza cywilizacja, proces socjalizacji, wychowanie nauczyło nas, że np. złość i agresja grupowa jest dowodem na frustrację, a nie zdrową reakcją na zagrożenie. My nie wiemy ze jesteśmy zdolni to czuć. Dlatego jest nam podwójnie trudno gdy to czujemy.

Rozumiem, że boimy się sytuacji, w której się znaleźliśmy i tego, co czujemy?

Tak. Reakcja grupowej złości czy agresji wobec innej grupy, czyli – mówiąc wprost – reakcja pobudzenia bojowego, złości, oburzenia, reakcja wspólnotowa: my kontra oni – została wyparta przez nowoczesną cywilizację i nawet nie to, że uznana za atawizm. Raczej się zaprzecza temu by było to naturalne i zamiast tego mówi, że te uczucia są wynikiem fru-

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

FOT. CHRIS McGRATH/GETTY IMAGES

Kijów, 25.02. - chłopiec bawi się na huśtawce przed blokiem mieszkalnym, w który wczesnym rankiem uderzył pocisk rakietowy.

Fot. Chris McGrath/Getty Images

Kijów, 25.02. - zniszczona sypialnia w bloku, który ucierpiał w wyniku porannego uderzenia rakiety.

stracji. Przekonujemy się teraz, kiedy zaczynamy takie emocje odczuwać, że tak nie jest. Pojawia się wtórny lęk na tę reakcję.

Odczuwamy coś, czego nie znamy i co wydaje nam się... niestosowne, czego nie powinni odczuwać „kulturalni ludzie”. Stąd te amplitudy reakcji: od rozpaczy do oburzenia. Bo tak naprawdę chcemy walczyć jak tysiące pokoleń naszych przodków.

Ale wszystko to, co się dzieje, jest realne – nasze reakcje są jak najbardziej adekwatne. Chociaż nam wcześniej nieznane.

Nasz świat – do tej pory – opierał się na konstrukcji, która **WYKLUCZA MOŻLIWOŚĆ ISTNIENIA LUDZI GENERUJĄCYCH SYTUACJE ZAGROŻENIA.**

Putin się świetnie bawi, ponieważ konfrontuje nas z czymś w nas, czego istnienia nie zakładaliśmy. W gruncie rzeczy to jest jego cel psychologiczny. Dlatego wybrał datę 24 jako koniec karnawału – bo czer-

eprasa.pl 1cb7e142b5

pie przyjemność konfrontowania nas z tą wypartą częścią. Jego ludzie wyglądają na przerażonych, ale gdybym miał zgadywać, co on czuje, to bawi się świetnie zderzając ludzi, którymi gardzi i uważa za pięknoduchów, z tą częścią realności życia, która jest jego żywiołem. Ludzie próbują się od tego odciąć, ale te stany lęku, poruszenia, wzruszenia, wreszcie grupowej mobilizacji do walki – to wszystko jest charakterystyczne w całym ciągu trwania ludzkości. Jeśli się nie chce uznać istnienia tego w sobie, wraca to jako symptom. Na przykład taki psychopatyczny wódz napastniczego kraju.

Te uczucia trudno nazwać: widać to podczas demonstracji poparcia dla Ukrainy - jedni prężą mięśnie i krzyczą, inni - wpadają w niepohamowany szloch.

W jednym z opowiadań Marka Hłaski jest scena, w której bohater opisuje, że popłakał się w reakcji na jakiś hymn. Mimo, że nie należał do kraju tego hymnu, ani ten kraj go nie obchodził. Dlaczego? Zareagował emocjami na emocje grupy. Ale bardzo

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Kijów, 28.02. - pacjent onkologiczny odpoczywa w piwnicy dziecięcego szpitala onkologicznego Okhmadet w centrum miasta.

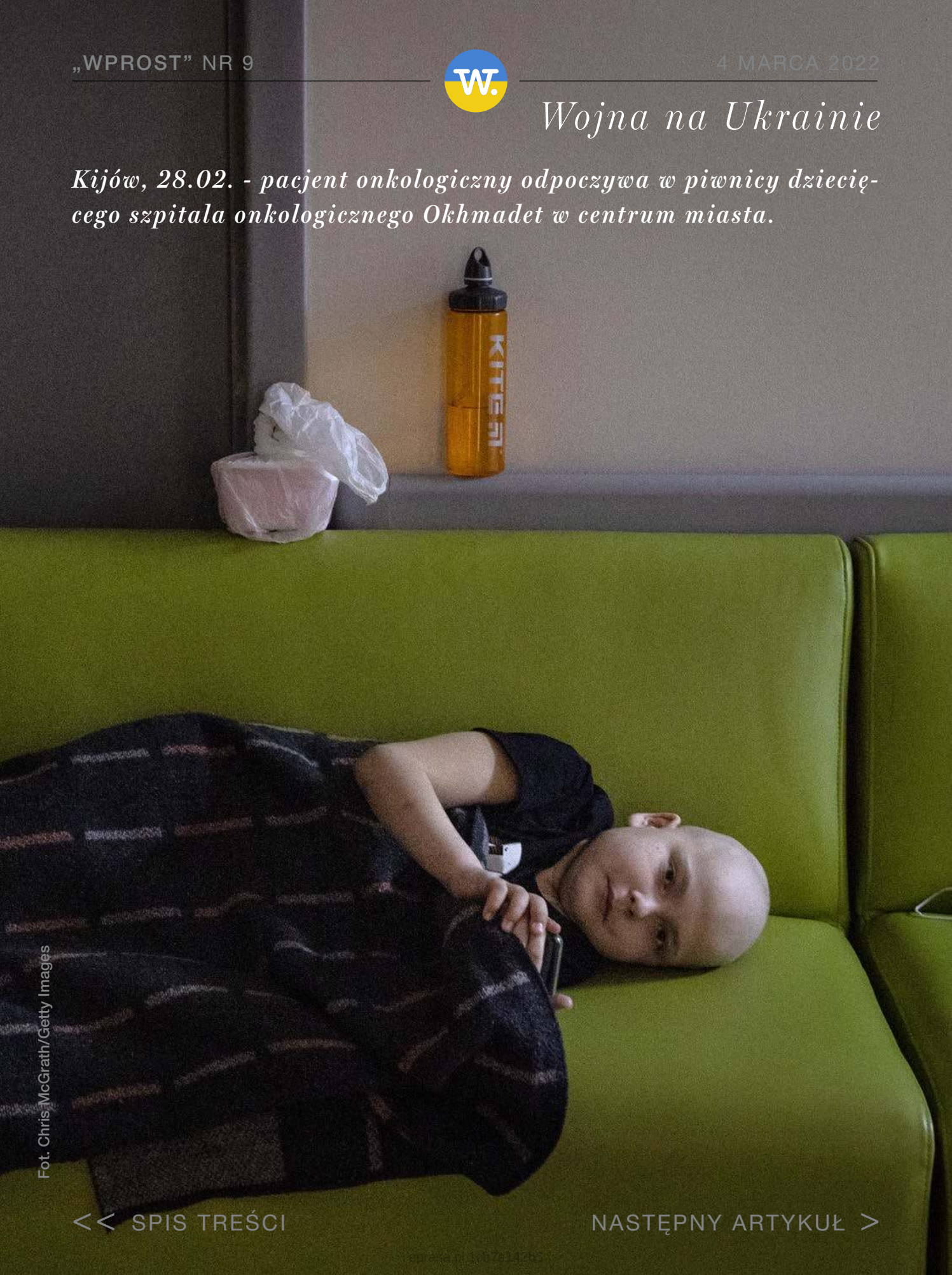

Fot. Chris McGrath/Getty Images

szczególne emocje. Często wykształceni, inteligentni ludzie są zaskoczeni tym, że w momencie kiedy znajdą się między grupą kibiców, udzielają im się tworzone (przecież sztucznie) emocje.

Dzisiaj towarzyszy nam tak potężna mieszanina uczuć, że nawet trudno je wyodrębnić i nazwać. Reakcja jest dlatego tak gwałtowna, że

---

ZAŁAMAŁA SIĘ CHWIEJNA KONSTRUKCJA KULTUROWA *zakładająca, że może istnieć świat bez wojny, państwo bez armii i zdywersyfikowanych źródeł energii. Tego świata już nie ma.*

Stąd rozpacz, bo doświadczamy trwogi życia. Dociera do nas cała fundamentalna potęga istnienia i śmierci. Dlatego krzyczymy i płaczemy.

Jak układają się emocje kobiet i mężczyzn: są podobne czy różne?

U zwierząt jest tak że i samice i samce walczą, ale walczą z innych powodów. Agresywnymi zacho-

eprasa.pl 1cb7e142b5

waniami zawiaduje więc nieco inna biochemia. U ludzi jest podobnie. Ale pewne elementy będą wspólne. Przecież kobiety nie będą tylko płakały, a mężczyźni także będą czuli najzwyklejszy strach, a nie wyłącznie ochotę na ruszenie w bój. Życie to nie jest ani współczesny film Netfliksa o lewitujących wojowniczkach, ani film z Clintem Eastwoodem.

W jaki sposób nasz strach będzie ewoluował?

W zależności od tego, jak się sytuacja rozwinie. Jeżeli przybierze niekorzystny obrót, zaczną lecieć bomby, zmierzymy się z reakcją czystego strachu i ucieczki. Jeżeli nie będzie aż tak źle – będziemy agresywniejsi, ale ogarną nas także inne uczucia. Wbrew pozorom jest więcej reakcji na sytuację zagrożenia: nie tylko uciekaj albo walcz. Także u zwierząt jest ich więcej niż te dwie. Może nas także ogarnąć poczucie niesprawiedliwości, nieuczciwości, rozżalenia, rozgoryczenia.

Czy przekuwanie strachu w sensowne działanie pomaga?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Fot. ARIS MESSINIS/AFP/East News

Kijów, 2.03. - Sergiej i Natalia Badylewiczowie z dzieckiem w podziemnej stacji metra, która jest schronem przeciwbombowym.

<< SPIS TREŚCI

NASTĘPNY ARTYKUŁ

epbsa.pl-1cb7e142b

Najgorsze jest czekanie. Każda akcja jest lepsza niż zastygnięcie w bezruchu. Przyroda tak zaprojektowała reakcję strachu, żeby pobudzić nas do działania. Bezruch rodzi destrukcję w każdej grupie: wojsko w koszarach musi ćwiczyć, sprzątać, działać.

My oczywiście w większości nie jesteśmy w wojsku, **JEST SZEREG DZIAŁAŃ POMOCOWYCH,** *w które się można zaangażować. I będzie to działanie bardzo właściwe.*

Instynktownym działaniem stosowanym przez ludzi jest również wyparcie. Polega ono na tym, że robimy cały szereg takich rzeczy całkowicie normalnych, nie zwracając uwagi na kontekst sytuacyjny. Jest to mechanizm zbawienny i widzimy go także w wykonaniu mieszkańców Ukrainy. Latają samoloty, lecą bomby, a dwie przecznice dalej normalnie jadą samochody. Zburzony blok i człowiek wyprowadzający psa na spacer. Żyje się mimo wojny. Ludzie

eprasa.pl 1cb7e142b5

przystosowują się do sytuacji. Tak jak przystosowujemy się do świadomości, że umrzemy, a mimo to żyjemy normalnie. Tu jest podobnie: stoimy w kolejce po pączki, planujemy wakacje, mimo wojny. Na tym polega życie. Takie naturalne reakcje przystosowawcze oparte na wyparciu i na habituacji, czyli oswojeniu bodźca, zobojętnieniu na niego, pojawiają się same. Tak jesteśmy zbudowani.

Do sensownego działania nie zaliczamy siedzenia i bezrefleksyjnego oglądania relacji telewizyjnych?

Niestety, obecna telewizja ma formułę „podbijania emocji”, zamiast zaoferować odbiorcy zdroworozsądkowe analizy zbudowane tak, aby zrozumieć kontekst rzeczywistości. Siedzenie w domu i nasycanie informacjami powoduje tkwienie w stanie histerii. W takich sytuacjach ludzie zaczynają wypisywać na mediach społecznościowych komunikaty, które powodują histerię u innych.

Warto więc oderwać się od ekranu i zorientować się, co czują ludzie poza rzeczywistością wirtualną.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Kijów, 1.03. - kobieta pociesza swojego syna w podziemnym parkingu dużego bloku mieszkalnego, który służy jako schron.

Fot. Chris McGrath/Getty Images

eprasa.pl/1cb7e142b5

Może się bowiem okazać, że oni aż tak bardzo tego nie przeżywają. Niestety,

> *przestrzeń medialna celebruje etyczny spektakl pokazując* **KONFLIKTY WOJENNE JAKO DRAMATYCZNY FILM** *walki dobra ze złem. Bez analizy i zadawania najbardziej podstawowych pytań.*

Można przecież pytać, jak powstała europejska zależność energetyczna od Rosji? Co z Tajwanem, na ile on jest zagrożony przez Chiny? Czy Europa jest w stanie przetrwać sankcje, które na siebie nałoży. Dlaczego np. Ursula von der Leyen, była szefowa Ministerstwa Obrony w rządzie Angeli Merkel, teraz rządzi Unią Europejską i dokąd to nas może zaprowadzić? Nikt o to wszystko nie pyta. Pierwszy z brzegu przykład – nikt nie pyta: jak to się dzieje, że Polska może sprowadzać dwukrotnie mniej węgla z Rosji niż Niemcy? Jak to się mogło stać? Podobnie, jak

eprasa.pl 1cb7e142b5

nie zadajemy pytań, jakie grupy popierają w Rosji tę wojnę, a jakie – są przeciwne.

Oczywiście, można znaleźć te informacje w internecie, ale media serwują nam spektakl pobudzający emocje, a nie intelekt i zdolność analitycznego myślenia. Nie rozumiemy procesów, zależności. Niestety, to powoduje, że sytuacja wojny się mitologizuje i kostnieje. Stajemy się trochę jak małpki, taki medialny emocjonalny show po prostu nas regresuje. Zregresowany człowiek nie będzie panował nad emocjami. On będzie po prostu histeryzował. Będzie słaby.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Fot. VIACHESLAV RATYNSKYI / Reuters / Forum

Żytomierz, 1.03. - przygotowania do obrony miasta. Mieszkańcy ćwiczą rzucanie butelkami z koktajlem Mołotowa

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

WSZYSTKO ZALEŻY OD UKRAIŃCÓW

Czy rosyjskie społeczeństwo będzie gotowe tolerować długą i krwawą wojnę partyzancką? To wątpliwe – mówi „Wprost" **ANDRZEJ OLECHOWSKI**. *Pytany o to, czy Polska może zostać zaatakowana w dalszej perspektywie, odparł, że „***SCENARIUSZ, W KTÓRYM ROSJA ATAKUJE NATO UWAŻA ZA MAŁO PRAWDOPODOBNY***".*

Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

To już kolejny dzień inwazji na Ukrainie. Od rana trwają naloty i ostrzał rakietowy w wielu miastach Ukrainy. Na Kijów spadały bomby, a ludzi wezwano do schronów.

Jestem zaskoczony, rozczarowany i bardzo zmartwiony tym, co się stało. Nie sądziłem, że Rosja zdo-

eprasa.pl 1cb7e142b5

będzie się na kolejną próbę kolonizacji Ukrainy. Wojna wróciła na nasz kontynent. To otwiera ciemny i niepokojący okres w historii Europy i świata.

Świat jest podzielony w kwestii dyscyplinowania Rosji. Część państw, jak Niemcy, Węgry, Cypr i Włochy, nie godziły się na najdotkliwszą karę, o którą prosi Ukraina, czyli odcięcie Rosji od systemu płatności międzybankowych SWIFT.

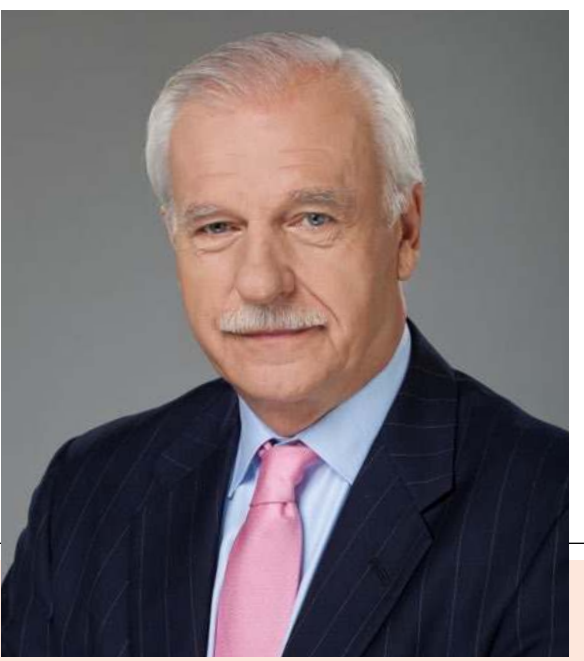

Andrzej Olechowski

– ekonomista, były minister finansów oraz były minister spraw zagranicznych. Współtwórca Platformy Obywatelskiej.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Fot. MAKSIM LEVIN / Reuters / Forum

Borodzianka w obwodzie kijowskim, 3.03. - budynek mieszkalny zniszczony w trakcie ostrzału

SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ

Wahania wspomnianych krajów wiążą się z ich sytuacją wewnętrzną. Zamknięcie dostępu Rosjan do SWIFT-u powoduje natychmiastowe wstrzymanie przez Rosję eksportu gazu i ropy naftowej, bo nie będzie za nie jak zapłacić.

To decyzja, która wpłynie również na Polskę, spowoduje wywindowanie cen na poziomy, jakich nigdy wcześniej nie widzieliśmy. Tę zimę może jeszcze da się przetrwać, pytanie: co z następną?

Choć coś zaczyna pękać. Niemiecki minister finansów Christian Lindner powiedział, że jego kraj nie wyklucza odcięcia Rosji od systemu SWIFT.

Nawet jeśli tak zrobi, to nie przypuszczam, aby to spowodowało wycofanie rosyjskich wojsk. Sankcje gospodarcze nie działają na krótką metę.

A jednak nikt nie wymyślił innej metody na zatrzymanie Putina.

Sęk w tym, że nie wiadomo, czy cokolwiek było go w stanie zatrzymać. Wywołując wojnę na Ukrainie, podjął przemyślaną, ale też emocjonalną decyzję.

To co możemy zrobić?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Nastawić się na dłuższy marsz i dążyć do zmiany prezydenta Rosji. Tu sankcje mogą być skuteczne.

Nie wiem, czy ktokolwiek sobie dziś wyobraża taki scenariusz. Czy Ukraina to wytrzyma?

Niepodległości nikt w świecie nie otrzymał za darmo. Jeśli Ukraińcy chcą ją utrzymać, **MUSZĄ WYTRWAĆ W WALCE.**

To, że rosyjskie wojsko jest w stanie opanować Ukrainę, nie ulega wątpliwości. Ale czy rosyjskie społeczeństwo będzie gotowe tolerować długą i krwawą wojnę partyzancką, to już jest wątpliwe. W dodatku, w warunkach rujnujących je sankcji gospodarczych.

Czasu jest coraz mniej. Rosjanie zdobywają wiele obiektów, trwa oblężenie Kijowa. Zajęli też byłą elektrownię atomową w Czarnobylu.

Nie dopuszczam myśli, że Rosjanie mogą w jakikolwiek sposób użyć broni atomowej.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Fot. AP/Associated Press/East News

Kijów, 27.02 - funkcjonariusze obrony terytorialnej patrolujący opustoszałe ulice miasta w czasie tzw. godziny policyjnej.

eprasa.pl 1cb7e142

„Apetyt rośnie w miarę jedzenia, niewykluczone, że Rosja sięgnie po kolejne państwa” – powiedział „Wprost” Bronisław Komorowski. Pan myśli podobnie?

Powtórzę: wszystko zależy od postawy Ukraińców, czy wytrwają w walce z Rosjanami, a później będą walczyć z okupacją rosyjską. I od Rosjan – czy będą pokornie znosić śmierć swoich synów na froncie i pogarszającą się sytuację gospodarczą, czy raczej zwrócą się przeciwko Putinowi. Scenariusz, w którym Rosja atakuje NATO uważam za mało prawdopodobny.

Prezydent Biden dwukrotnie powtarzał, że Sojusz Północnoatlantycki **BĘDZIE BRONIĆ KAŻDEGO CENTYMETRA** *swojego terytorium i nie sądzę, by były to słowa rzucone na wiatr.*

Jednak Putin łamie wszystkie międzynarodowe ustalenia. Skąd więc pewność, że nie zaatakuje Polski czy innych członków NATO?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Bo, według mnie, nie będzie już prezydentem Rosji.

Ukraińcom byłoby łatwiej, gdyby Europa była bardziej solidarna w pomocy.

Będzie. Udzieli solidnego wsparcia Ukraińcom walczącym o niepodległość oraz azylu tym, którzy będą zmuszeni uciekać przed wojną. Tego jestem pewien.

Olaf Scholz postawił sprawę jasno: Niemcy nie będą dostarczać broni Ukrainie. Jak pan ocenia tę postawę?

Kiedyś, po wojnie, Niemcom i Japończykom, powiedziano, żeby nie zajmowali się już bronią i wojnami. I tego do dzisiaj te dwa narody się trzymają.

Nie uważa pan, że reakcja Zachodu jest spóźniona? Że w zasadzie przez osiem lat świat przyklaskiwał Putinowi, choć ten już wówczas miał plan rozbioru Ukrainy. Niektórzy eksperci i politycy uważają, że sami - jako demokratyczny świat - wychowaliśmy sobie potwora, przyzwalając mu na rozpychanie się na Ukrainie.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Fot. PAVLO PALAMARCHUK / Reuters / Forum

Lwów, 2.03. - jeden z mieszkańców pokazuje kolce do przebijania opon samochodowych wyprodukowane przez ochotników.

epraso.pl

Przyklaskiwał, to za mocno powiedziane. Tolerował. Nie słuchał m.in. polskich ostrzeżeń.

Prezydent Ukrainy miał ostatnio pożegnać się z przywódcami UE podczas wideokonferencji, mówiąc na zakończenie, że być może to ostatni raz, kiedy widzą go żywego. Donald Tusk przyznał, że z przejęciem zareagował na słowa Zełenskiego o samotności Ukrainy.

Takie są realia światowej polityki. Dlatego byłem jednym z tych, którzy walczyli o miejsce dla Polski w NATO i w Unii. Dlatego też z bólem i ze strachem patrzę na politykę obecnej władzy, która systematycznie psuje nasze stosunki z sojusznikami.

W Polsce odczuwalna jest panika, na stacjach tworzą się kolejki i zaczyna brakować benzyny. To samo jest przed bankomatami. Pan też przez moment pomyślał, a może wyjmę część lub wszystkie oszczędności z banku?

Nawet nie przeszło mi to przez myśl. I co miałbym z nimi zrobić? Trzymać pod materacem? To dopiero byłoby niebezpieczne.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

wprost

SERWIS SPECJALNY

BEZPIECZEŃSTWO ENERGETYCZNE

NAJNOWSZE INFORMACJE
ZWIĄZANE Z SEKTOREM ENERGETYCZNYM

SPRAWDŹ ›

PARTNER STRATEGICZNY PGNiG PARTNER PGE

eprasa.pl 1cb7e142b5

STRACH I RADOŚĆ W DOROHUSKU

Fot. Robert Stachnik

Kirił ma 7 lat i już widział pociski spadające na domy mieszkalne.

Czteroletniej Ewelinie mama powiedziała, że trwa specjalna gra. Siedmioletni Kirił chciałby wrócić do domu. Ośmioletnia **MIŁANA JUŻ WIE, ŻE NA WOJNIE GINĄ LUDZIE**. *Mały Piotrek po prostu się cieszy, że zobaczył tatę.*

Tekst: **Katarzyna Świerczyńska**

Umęczeni uchodźcy, zaangażowani wolontariusze i ludzie dosłownie z całej Polski, którzy przyjeżdżają na granicę polsko-ukraińską w Dorohusku, aby bezinteresownie pomóc. Oferują jedzenie, ubrania, leki, ale też darmowy transport i mieszkania. Lecz Dorohusk w województwie lubelskim to dziś przede wszystkim kocioł skrajnych emocji: zmęczenia, strachu, a jednocześnie radości i ogromnej ulgi, że jest się w bez-

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Tysiące ludzi przeprawiają się codziennie z Ukrainy do Polski.

Fot. Robert Stachnik

Po przekroczeniu granicy.

Ochrana pl.1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Ukrainka pochodząca z Łucka pracuje w Gdańsku. Na granice przyjechała odebrać syna.

Fot. Robert Stachnik

Punkt recepcyjny w Dorohusku. Dzieci chętnie buszują w kartonach z zabawkami.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

epraso.pl 2022

Wojna na Ukrainie

Fot. Robert Stachnik

Po dwóch dobach czekania po obu stronach granicy rodzina Siergieja jest wreszcie razem. Wyżej: Ewelina nie wie, że trwa wojna.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

prasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Dorohusk. Jeden z autokarów wiozących uchodźców.

Fot. Robert Stachnik

Szczęśliwe, bo już bezpieczne. Przekraczający granicę z Polską Ukraińcy najczęściej reagują radością.

piecznym miejscu. Każdej godziny setki kobiet i dzieci wjeżdżają w Ukrainy do Polski, aby uciec przed wojną.

Nie wszystkie dzieci rozumieją, że jest wojna. Ewelina myśli, że to zabawa

Przez przejście graniczne w Dorohusku na polską stronę przejeżdża jeden z wielu autokarów. Stefan wie, że w środku są jego najbliżsi. Jechał tu po nich aż z Włoch, gdzie pracuje. Kiedy widzi synka, płacze ze szczęścia.

– Już jesteś ze mną – tuli dziecko z całych sił. Chłopiec rozgląda się zaciekawiony i lekko zdezorientowany. – Jedziemy do Italii – rzuca jego tata niemal w biegu. Chce jak najszybciej zabrać stąd swoją rodzinę.

Ubrana w różową kurteczkę Ewelina, wtulona w ramiona taty uśmiecha się do fotoreportera. Ona nie wie, czym jest wojna. – Powiedziałam jej, że to wszystko taka zabawa, specjalna gra. Musieliśmy się dziesięć razy chować do piwnicy przez rakie-

eprasa.pl 1cb7e142b5

ty. Teraz staliśmy dwie doby, żeby dostać się do Polski – opowiada Tatiana, mama Eweliny.

Od piątku w Dorohusku na nie i dwóch synów czekał Siergiej, który przyjechał tu z Pobierowa w Zachodniopomorskiem.

DZIŚ SĄ PO PROSTU SZCZĘŚLIWI. *Dzieci jedzą gorący obiad, a Tatiana robi im zdjęcia. Odpoczną i ruszą wszyscy razem w drogę do Pobierowa.*

Maciej: Pakuję, ile się da i jadę na ukraińską stronę

Tuż obok zapłakana kobieta szuka transportu do Gdańska. Wolontariusze natychmiast reagują. – Mamy ludzi, którzy jadą do Gdańska – mówią i od razu dzwonią po auto.

Ukrainka jest wycieńczona. Przyjechała na granicę z Trójmiasta, gdzie pracuje, aby odebrać dziecko. Pochodzi z Łucka. – Syn dwa dni czekał na przejściu

eprasa.pl 1cb7e142b5

granicznym. Ale to, jak Polacy się zachowują, jest niesamowite. W trzy godziny zorganizowali mojej siostrze i jej dziecku mieszkanie. Dziękujemy za to wszystko – mówi.

Momentami puszczają jej nerwy. Jej dziecko bardzo długo czekało, aby dostać się do Polski. Kolejki na granicy i długie czekanie w nerwach wykańczają najbardziej.

Z jednego z aut, które rusza w stronę Lublina, machają dwie nastolatki. Przez przejście przejeżdżają kolejne autokary. Kobiety i dzieci patrzą przez szyby na to, co się dzieje. Do każdego busa, samochodu i autokaru natychmiast biegną wolontariusze podając prowiant na dalszą drogę: kanapki, soki, owoce.

Ukraińców przez przejście graniczne wożą też strażacy z okolicznych miejscowości. To transport dla tych, którzy nie mają jak wjechać do Polski, bo samej granicy nie można tu pokonać pieszo.

Jednocześnie dary są pakowane w niemal każdy pojazd, który wjeżdża na Ukrainę. W Dorohusku pojawił się też Maciej, motocyklista z Warszawy. –

eprasa.pl 1cb7e142b5

Pakuję, ile się da i jadę na ukraińską stronę – mówi układając w kufrach motocykla słoiczki z jedzeniem dla dzieci.

Z jednego z busów wysiadają roześmiane kobiety, jedna ma dziecko na rękach. – Arinoczka, **WSZYSTKO JUŻ DOBRZE** *– mówi najstarsza z nich do dziewczynki.*

– To moje córka i wnuczka. Czekamy na transport do mieszkania w Polsce – tłumaczy. Nie potrafi powiedzieć do jakiego miasta. To nie jest najważniejsze. – Rok temu pracowałam w Polsce. I mój pracodawca teraz nas ściągnął tutaj – opowiada.

Kirił widział, jak na domy spadają pociski

Cztery kilometry od przejścia, w samym Dorohusku, w Pałacu Suchodolskich, znajduje się jeden z pierwszych punktów recepcyjnych dla uchodźców z Ukrainy.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Plac przed pałacem pełen jest kartonów z darami. Każdy, kto potrzebuje, może brać ubrania, koce, środki higieniczne. W pudełkach są też zabawki. Bo dzieci nawet w czasie wojny nie przestają być dziećmi. Z błyskiem w oczach wybierają maskotki. Dwaj chłopcy śmieją się, bo wśród darów znaleźli nawet złotą koronę.

Wolontariuszki Justyna i Elwira są mieszkankami Dorohuska. – Mam sześcioletnie dziecko i emocjonalnie jest to dla mnie wszystko bardzo trudne. Wczoraj przyjechała tu kobieta z córką. Straciła męża i syna. Była w strasznym stanie, ale wiemy, że dostała odpowiednią opiekę – mówi Justyna.

Wolontariuszki układają koce i pościel na polowych łóżkach. Każdy, kto potrzebuje, może tu odpocząć. – **NIE WYOBRAŻAMY SOBIE, ŻEBY SIEDZIEĆ BEZCZYNNIE** *– dodaje Elwira.*

Renata Lalik jest zastępcą kierownika punktu recepcyjnego. Przez ostatnie doby spała po dwie

eprasa.pl 1cb7e142b5

godziny. – To nie jest praca, z której wychodzi się po ośmiu godzinach. Szykowaliśmy to miejsce już wcześniej, ale na coś takiego nikt nie jest nigdy gotowy – mówi. Podkreśla, że punkcie uchodźcy dostają nie tylko pomoc materialną, ale też wsparcie prawników.

Przed pałacem stoi Marina z dziećmi: ośmioletnią Miłaną i trzyletnim Markiem. – Miłana wie, co się dzieje. Wie, że na wojnie giną ludzie. Ale cały czas mówię moim dzieciom, że wszystko będzie dobrze – mówi Marina.

Jej mąż musiał zostać w kraju. – Idzie walczyć. Powiedział mi, jak się żegnaliśmy, że mam się nie martwić, bo szybko się znowu zobaczymy – opowiada.

Obok przechodzi kobieta z chłopcem. To siedmioletni Kirił. Dziecko widziało spadające na domy pociski. Kirił jest poważny.

Od początku wojny na Ukrainie do Polski wjechało już ponad 600 tys. uchodźców.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

WIELKIE WYCZEKIWANIE PRZY GRANICY

Fot. NurPhoto via Getty Images t.

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

Ukraińcy, którzy mieszkają w Polsce, czekają na swoich bliskich albo znajomych. Tak jak Angelika, która wypatruje córki i wnuczków. Zięć musiał wracać. Będzie walczył. – **JAK JUŻ PRZYJADĄ, TO JA ICH NIE WYPUSZCZĘ Z POWROTEM** *– mówi Angelika. Ale przyjeżdżają też Polacy, którzy Ukraińcom oferują własne mieszkania.*

Tekst: **Piotr Barejka**

Ludzie stoją po obu stronach drogi tuż przed przejściem granicznym. Po jednej ci, którzy wracają na Ukrainę, po drugiej ci, którzy czekają na kogoś, kto ucieka. Ci pierwsi albo chcą, albo muszą wrócić. Czekanie na powrót też może trwać godzinami. Jeżeli ktoś nie ma samochodu, musi szukać okazji. Granicy w Dorohusku nie da się przejść pieszo.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Fot. SOPA Images/LightRocket via Getty

cb7e142b5

– Rodzina w domu, dzieci małe w domu. Nie mają teraz ani ojca, ani matki. Same zostały – mówi jedna z Ukrainek, która czeka na wjazd. – Jakby nikogo nie było w domu, to byśmy zostały w Polsce, ale trzeba jechać – dodaje jej znajoma. Inni mówią krótko, że chcą bronić kraju.

Po drugiej stronie drogi każdy spogląda nerwowo na telefon. Bliscy raportują, jak daleko są od przejścia granicznego. Niektórzy stoją od kilkunastu godzin. Zwykle przyjeżdżali pod granicę całymi rodzinami, ale ojcowie wracali z powrotem, bo i tak nie mogą wyjechać. Matki z dziećmi szukają kogokolwiek, kto mógłby ich przewieźć. Z dwójką albo trójką dzieci jest problem, bo mało kto ma miejsce w wypchanym po dach samochodzie. Niektórzy załapują się na autobusy, które kursują w tę i z powrotem. Wysiadają tuż za przejściem, a dalej jadą z bliskimi.

– Czekamy od północy, rodzina o czwartej w nocy dojechała na granicę, ale jeszcze stoją – mówi jedna z Ukrainek. – Nasze miasteczko jest kilkanaście kilo-

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Fot. NurPhoto via Getty Images

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 1cb7e142b5

metrów od granicy z Białorusią. Co będzie, jak tamtędy Rosjanie wejdą? U nas wojna jest przecież od ośmiu lat, tylko teraz wszyscy ją znowu zobaczyli. Wcześniej tak samo ludzie uciekali.

Przejeżdżają kolejne samochody, wszyscy wypatrują, czy może są w nich ich bliscy. Raz na jakiś czas podjeżdża autobus, zatrzymuje się na błotnistym poboczu. – Czy ktoś potrzebuje transportu do Lublina?– zaczepia nas młody chłopak. – Przyjechałem pomóc.

„Już ich nie wypuszczę"

Na swoją córkę i wnuczki czeka też Angelika, która w Polsce mieszka od prawie dziesięciu lat. Przyjechała do Dorohuska z Olsztyna, prawie sześć godzin jazdy. – Silną jestem kobietą, ale to za dużo nawet jak dla mnie. Dwie doby nie spałam, stoję tutaj od nocy. Córka jedzie ze Lwowa. Wcześniej nie mogłam normalnie z nią porozmawiać, słyszałam tylko, jak płakała, co chwilę wybuchy. Putin to chory człowiek, bardzo chory człowiek – mówi.

eprasa.pl 1cb7e142b5

© Anadolu Agency via Getty Images

eprasa.pl/cb7e142b5

Córka Angeliki jest jedną z osób, która na granicy musiała znaleźć podwózkę. Przywiózł ją mąż, który musiał wracać do Lwowa. Nie znalazła miejsca w żadnym samochodzie, bo nie chciała rozdzielać się z dwójką dzieci. W końcu udało jej się wsiąść do jednego z autobusów.

– Jedzie jakiś autobus – ogłasza głos z grupki obok.

– To nie ten. Nasz ma być biały – macha ręką Angelika. – Ale nie mogą przeskoczyć kolejki, wszyscy chcą wyjechać. Ja nie mam do nikogo pretensji, że to tyle trwa.

– Macie jeszcze kontakt? – dopytuje jeden z mężczyzn.

– Córka ma już rozładowany telefon, ale siostra pisze, że już blisko są – odpowiada kobieta obok. – Moja córka ma paszport, ale dzieciom nawet nie zdążyli wyrobić. Całe szczęście, że mogą bez dokumentów przejechać, tylko to jeszcze dłużej trwa – dodaje po chwili.

Angelika owija się ciaśniej szalikiem. Wypatruje cały czas białego autobusu, ale przejeżdżają tylko

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Fot. NurPhoto via Getty Images

<< SPIS TREŚCI NASTĘPNY ARTYKUŁ >

eprasa.pl 1cb7e142b5

kolejne ciężarówki, kilka osobówek. – Jak w końcu przyjadą, to już ich nie wypuszczę. Jeszcze od razu wezmę ich do McDonalda. Zawsze chcą do McDonalda, a babcia na wszystko pozwala – śmieje się.

Polacy oferują mieszkania. „Współczuciem się nie uratuje"

Po drugiej stronie drogi jest też kolejka ciężarówek, która zaczyna się kilka kilometrów przed przejściem granicznym. Wiele z nich ma ukraińskie rejestracje. Jednak nie wszyscy czekają, żeby do Ukrainy wjechać. Niektórzy porzucili ciężarówki, bo wiedzą, że jeżeli przekroczą granicę, to nie będą mogli wrócić. Odkąd ogłoszono powszechną mobilizację, z Ukrainy nie może wyjechać żaden dorosły mężczyzna. Kolumnę ciężarówek co chwilę mijają samochody na ukraińskich rejestracjach, które jadą już w głąb Polski.

Jednak nie wszyscy mogą liczyć na bliskich lub znajomych, którzy odbiorą ich z granicy. Bo w Polsce nie mają nikogo. Wtedy mogą trafić

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Fot. NurPhoto via Getty Images

oprasa.pl 1cb7e142b5

do punktu recepcyjnego, który działa od niedawna w Dorohusku. Czasami przewozi ich tam policja, tak jak rodzinę z czwórką dzieci, która uciekła z Łucka. W punkcie mogą odpocząć, wypić gorącą herbatę, zjeść ciepły obiad. W tym czasie pracownicy szukają im miejsca, gdzie pojadą przenocować.

– Działamy na maksymalnych obrotach, przez całą dobę. Trudno opisać sytuację, bo tak się zmienia. Zdarzyło się już, że kilka osób przenocowaliśmy, bo nie udało się znaleźć żadnego miejsca. Raz musieliśmy podawać leki uspokajające – opowiada pracowniczka punktu. – Pierwsze spotkania były bardzo trudne. Też jestem matką, zaczęłam się zastanawiać, co sama zrobiłabym w takiej sytuacji. Czy bym została, czy wyjechała? Mieliśmy też nadzieję, że nie będziemy musieli uruchamiać tego punktu, ale stało się inaczej.

Do punktu przyjeżdżają nie tylko Ukraińcy, ale też Polacy, którzy chcą pomagać. Przyjeżdża para, która mówi, że ma w mieszkaniu dwa wolne pokoje. Może więc na noc przyjąć kogoś, kto nie ma gdzie spać.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Wojna na Ukrainie

Fot. NurPhoto via Getty Images

eprasa.pl 1cb7e142b5

Po chwili pojawiają się warszawiacy, którzy też oferują nocleg. – Nie da się już czytać tego, co piszą, więc przyjechaliśmy. Poza tym za kilka lat my możemy potrzebować pomocy – tłumaczą. – Nie da się siedzieć i bezczynnie współczuć, bo współczuciem się nikogo nie uratuje. Dlatego chcemy zabrać kogoś do siebie.

Poszukiwania osoby, która może potrzebować noclegu w Warszawie, nie trwają długo. Potrzebuje go Julia. Niedawno przyjechała z Kijowa razem z synem. Siedzi w rogu sali, opowiada, że wsiedli w samochód chwilę po tym, gdy w Ukrainie padły pierwsze strzały. Z samego rana wyjechali z Kijowa, ale do Polski dojechali dopiero kolejnego dnia po południu.

– Chciałabym wrócić, tylko nie wiem nawet, czy będę miała do czego. Czy mój dom będzie jeszcze stał? – zastanawia się Julia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Maciej Rybus i Grzegorz Krychowiak, w barwach Lokomotiwu Moskwa, fetują zdobycie Pucharu Rosji.

Fot. Twitter

KŁOPOTLIWA GRA DLA ROSYJSKIEGO KLUBU

Przez lata przywykliśmy do powtarzanego i wyświechtanego komunału, że sportu nie należy łączyć z polityką. Dziś, jak chyba nigdy wcześniej, najwyraźniej widać, jaka to była nieprawda. **SPORT – TAKŻE JAKO ZNAKOMITE NARZĘDZIE DO UPRAWIANIA PROPAGANDY – ZAWSZE BYŁ MOCNO ZAMIESZANY W POLITYKĘ.** *Teraz, po brutalnej napaści Rosji na Ukrainę, świat sportu stanął wobec nowych wyzwań. I kolejnych, nowych podziałów.*

Tekst: **Dariusz Tuzimek**

eprasa.pl 1cb7e142b5

Poruszające zdjęcia i filmiki, jakie przychodzą do nas z wojny na Ukrainie, budzą – co zrozumiałe – wielkie emocje. Skala nieszczęść i tragedii uruchamia w wielu z nas szlachetne odruchy. Solidaryzujemy się z Ukrainą, organizujemy pomoc, zbieramy krew, wysyłamy żywność itd. Ale, niejako przy okazji, swoje ujście znajdują też złe emocje. O ile są wycelowane we Władimira Putina, pół biedy. Gorzej, gdy w sposób niezamierzony, dostaje się tym, którzy z prowadzoną wojną nie mają nic wspólnego.

W Rosji nadal występuje wielu polskich sportowców. Wobec przynajmniej części z nich wysuwane są w kraju – na razie jedynie na łamach mediów społecznościowych – żądania, by rozwiązywali swoje kontrakty z rosyjskimi klubami.

Skomplikowane losy polskich sportowców

Najgłośniej było ostatnio o siatkarce Malwinie Smarzek, która na co dzień występuje w Lokomotiwie Kaliningrad. Jak napisała na swoim koncie na Instagramie, dostaje wiele przykrych wiadomości z pyta-

eprasa.pl 1cb7e142b5

niami o to, jak może nadal być w Rosji i grać dla rosyjskiego klubu.

Pod presją są także grający w Rosji piłkarze reprezentacji Polski: Grzegorz Krychowiak, Sebastian Szymański czy Maciej Rybus. Ten pierwszy jest zawodnikiem, a jednocześnie kapitanem FK Krasnodar. „Krycha” zamieścił w swoich mediach społecznościowych – choć zapewne było to dla niego mało komfortowe – wspólne oświadczenie reprezentantów Polski o tym, że nie zamierzają grać meczu z Rosją. Pośród głosów podziwu dla odwagi Krychowiaka są także kłopotliwe pytania o to, kiedy rozwiąże kontrakt...

O Sebastianie Szymańskim jest głośno, bo Polak w sobotnim meczu przeciwko FK Chimki zdobył gola dla Dynama Moskwa. Ale

więcej niż o samym trafieniu, **MÓWIŁO SIĘ O CELEBRACJI TEJ BRAMKI.** *Szymański padł na kolana, złożył ręce w geście modlitwy, a później uniósł je ku niebu.*

eprasa.pl 1cb7e142b5

Nie było w jego geście niczego politycznego, ale ten moment został wycięty z transmisji ze spotkania, która ukazała się na oficjalnym kanale ligi rosyjskiej.

– Specjalnie mnie to nie dziwi – mówi dla „Wprost” Wojciech Kowalewski, były bramkarz reprezentacji Polski i m.in. Spartaka Moskwa. – Gdy doszło do katastrofy smoleńskiej, grałem w Sibirze Nowosybirsk. Zarządzono, że przed każdym meczem będzie symboliczna minuta ciszy. I mimo, że byłem w drużynie jedynym Polakiem, to realizator transmisji pokazał wszystkich piłkarzy tylko nie mnie. Pewnie w obawie, że zrobię jakąś ostrą manifestację polityczną, albo obraźliwy gest. Dmuchali na zimne – wspomina Kowalewski.

Maciej Rybus jest w jeszcze bardziej niekomfortowej sytuacji niż Krychowiak. Nie dość, że pozycja naszego obrońcy w Lokomotiwie Moskwa nie jest za mocna, to warto pamiętać, że jego żona Lana Rybus, jest... Rosjanką.

Tak więc rzeczywistość polskich sportowców w Rosji jest bardziej skomplikowana, niż to się wydaje przeciętnemu internaucie.

eprasa.pl 1cb7e142b5

– Reakcje zwykłych Rosjan są zbliżone do tych, które widzimy w Polsce. Dla wielu z nich ta wojna z Ukrainą jest to szokiem. Szczególnie że jeszcze w niedawnej przeszłości oba te narody więcej łączyło, niż dzieliło. Mam wielu kolegów, z którymi grałem w piłkę, zarówno Ukraińców, jak i Rosjan. Te nacje mocno się przenikały i to, co się dzieje teraz, jest niepojęte – mówi Kowalewski.

Donieck mówiący po rosyjsku

To przenikanie się nacji jest w zrozumieniu rosyjsko-ukraińskiej wojny kluczowe. Bo też jest absolutnie nieprzypadkowe.

Rozpad Związku Radzieckiego zostawił po sobie trudną do rozwikłania spuściznę, narodowościowy eksperyment społeczny, w którym masowo osiedlano Rosjan na terytorium Ukrainy.

Gęsto zaludniony górniczy Donbas jest najlepszym przykładem tego, jak mieszały się obie zwaśnione dziś nacje. Była to cześć planu, przemyślanej i realizowanej przez całe dziesięciolecia polityki imperium sowiec-

eprasa.pl 1cb7e142b5

Siatkarka Paulina Smarzek, podpora polskiej kadry i zawodniczka Lokomotiwu Kaliningrad.

Fot. Lutz Hentschel via www.imago-images.de/Imago Sport and News/East News

eprasa.pl 1cb7e142b5

kiego. To była systematyczna rusyfikacja tych terenów. Putin jedynie kontynuował dzieło, które dużo wcześniej rozpoczął Stalin, skutecznie wynaradawiając ten region z rdzennej ludności.

Przemysł górniczy i hutniczy w Donbasie potrzebował pracowników. Ściągano ich z całego Związku Radzieckiego, w dużej mierze Rosjan, którzy zakładali tam swoje rodziny. Często mieszane, rosyjsko-ukraińskie. Długotrwały i konsekwentnie realizowany proces przyniósł swoje efekty.

Jako reporter sportowy podróżowałem do Donbasu kilka razy. Na początku XXI wieku Donieck miał charakter rosyjskiego miasta. Języka ukraińskiego niemal nie dało się tu usłyszeć. Wszędzie mówiono po rosyjsku. A gigantyczny pomnik Lenina na głównym deptaku miasta jedynie potęgował wrażenie przynależności do rosyjskiego imperium.

Klub Szachtar Donieck wtedy nie tylko dominował na Ukrainie, ale także odnosił sukcesy w Europie. M.in. grał w Lidze Mistrzów, a w 2009 sięgnął – z Polakiem Mariuszem Lewandowskim w składzie

eprasa.pl 1cb7e142b5

– po Puchar UEFA. Potęgę „Górnika” (bo tak tłumaczy się nazwę Szachtar) z Doniecka zbudował ukraiński

oligarcha Rinat Achmetow. Lider tzw. klanu donieckiego i **NAJBOGATSZY CZŁOWIEK NA UKRAINIE** *inwestował w Szachtara z wielkim rozmachem.*

Wybudował dla klubu nowoczesną bazę sportową, sprowadzał najlepszych trenerów z zagranicy i najlepszych piłkarzy.

Dość powiedzieć, że zamarzył mu się także Robert Lewandowski. I choć obecny kapitan reprezentacji Polski najwyższą ofertę finansową dostał właśnie z Szachtara, to wraz ze swoim ówczesnym managerem Cezarym Kucharskim uznali, że najlepszą drogą rozwoju dla „Lewego” będzie transfer do Borussi Dortmund.

Bez wpływów Achmetowa nie powstałby w Doniecku wielki stadion Donbas Arena, otwarty

eprasa.pl 1cb7e142b5

w 2009 roku, który gościł piłkarzy na Euro 2012. Achmetow, deputowany do Rady Najwyższej Ukrainy z – uwaga! – prorosyjskiej Partii Regionów jest w konflikcie z bardzo teraz aktywnym prezydentem kraju Wołodymyrem Zełenskim. Ten ostatni przeforsował na Ukrainie tzw. ustawę o oligarchach, która mocno uderzyła w biznesy Achmetowa. W odpowiedzi, należące do oligarchy media, wściekle atakowały Zełenskiego. Konflikt trwał aż do początków agresji Rosji na Ukrainę.

Doktryna „rosyjski Donbas” była realizowana na tyle konsekwentnie, że tuż przed atakiem Putina na Ukrainę, w sondażach wygrywały tam siły prokremlowskie. Donbas stał się ośrodkiem i tubą separatyzmu. MSW Rosji niedawno informowało, że od początku konfliktu – od 2014 roku – wydano na Ukrainie ponad milion rosyjskich paszportów. Eksperci wskazują, że ten narodowościowy węzeł gordyjski pomiędzy Ukraińcami a Rosjanami żyjącymi w Donbasie, będzie trwał nadal i będzie problemem nawet długo po zakończeniu wojny.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Schowani w garażach

Od 2001 roku, przez ponad dekadę, w Szachtarze Donieck grał pomocnik reprezentacji Polski Mariusz Lewandowski. – Trudno mi o tym mówić, bo te sprawy są bardziej skomplikowane, niż się może wydawać.

W szczytowym momencie w drużynie Szachtara było nawet kilkunastu obcokrajowców. **WSZYSCY ŻYLI OBOK SIEBIE, W KOMITYWIE** *– mówi dla „Wprost” Mariusz Lewandowski.*

– Mamy teraz grupę „Szachtar” na WhatsAppie, w której są byli piłkarze naszej drużyny. Z tego co wiem większości moich kolegów z Ukrainy udało się już opuścić Kijów, gdzie ostatnio mieszkali. Ale gdy rozpoczął się atak na miasto, wielu z nich chroniło się wraz z rodzinami w podziemnych garażach. Staramy się utrzymać kontakt, choć wiem, że czasami nie będzie to łatwe – opowiada Lewandowski.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Zarówno Lewandowski, jak i Kowalewski nie chcą się szerzej wypowiadać o konflikcie. Pewnie także dlatego, że przyjaciół mają po obu stronach barykady.

W dniu rosyjskiej agresji na Ukrainę, były bramkarz reprezentacji napisał na Twitterze: „Jestem zdruzgotany tym, co się dzieje. Ani Ukraińcy, ani Rosjanie, ani nikt inny nie zasługuje na to koszmarne doświadczenie. Nie w takim świecie chcemy żyć!” i dodał hasztag StopWar.

Niestety, część komentujących – całkiem niesłusznie – uznała to za zrównanie najeźdźców z ofiarami. Jak widać, przy wielkich emocjach nie ma pola do dyskusji.

Żeby dostrzec, że materia jest bardziej skomplikowana, warto dodać przykład piłkarza Zagłębia Lubin. Rosjanin Ilja Żygulow – przytłoczony tym, co się dzieje na Ukrainie, nie czuł się na siłach, by zagrać w niedzielnym meczu Zagłębia ze Śląskiem Wrocław. Ojciec Żygulowa jest Rosjaninem, matka Ukrainką.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Brazylijski piłkarz Pedrinho grał w Szachtarze Donieck od 2021 roku.

JAK PUTIN ROZBIŁ UKRAIŃSKĄ PIŁKĘ

Fot. Marco Canoniero / Newspix.pl

eprasa.pl 1cb7e142b5

Pedrinho po spowodowanej wojną ucieczce z Ukrainy rozmawia z mediami na lotnisku w Sao Paulo w rodzinnej Brazylii – 1.03.

Fot. AP/Associated Press/East News

Po zimowej przerwie do grania miała właśnie wrócić ukraińska Premier Liga. Nie wróci. Zamiast tego **CZĘŚĆ UKRAIŃSKICH PIŁKARZY MOŻE DOSTAĆ POWOŁANIA DO WOJSKA,** *a ci zagraniczni proszą dyplomatów o pomoc w ewakuacji.*

Tekst: **Michał Banasiak**

16 maja 2014 roku, Symferopol, Krym. Miejscowa Tawrija gra ostatni w sezonie mecz w ukraińskiej Premier Lidze. Dla gospodarzy – pierwszych mistrzów niepodległej Ukrainy – to katastrofalny sezon. Na 27 rozegranych dotąd meczów wygrali... dwa. Szczęśliwie dla Tawriji równie źle gra Metalurg Zaporoże, a Arsenał Kijów wycofał się z rozgrywek. Trzecie w sezonie zwycięstwo zapewni utrzymanie.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Rywalem w meczu o wszystko ligowy średniak z Mariupola. Nie walczy o utrzymanie, ani o puchary, więc w Symferopolu liczą, że goście odpuszczą. Że uda się wyrwać trzy punkty i zostać w lidze. Ale nic z tego. Mariupol wygrywa 3:0 i pieczętuje spadek Tawriji do drugiej ligi.

20 sierpnia 2014, Sewastopol, Krym. Tawrija rozpoczyna sezon ligowy od meczu na wyjeździe. Na trybunach 1,6 tys. wiwatujących kibiców. Towarzyszące piłkarzom dzieci mają balony, gra orkiestra. Ale to nie jest feta z okazji startu rozgrywek ukraińskiej drugiej ligi. Tawrija gra w trzeciej. Rosyjskiej.

Wojna na Ukrainie i grabież piłki

Wystarczyły trzy miesiące, by w klubie zmieniło się wszystko. Po formalnym i faktycznym zajęciu Krymu, Rosjanie szybko zabrali się za krymską piłkę. Przejęli tamtejsze kluby i postanowili wcielić je w swój system ligowy. Oprócz Tawriji, uprowadzili też Żemczużyznę Jałta i ekstraklasowy Sewastopol. Kosmetycznie zmienili nazwy, w kadrach znaleźli się

eprasa.pl 1cb7e142b5

wyłącznie Rosjanie. Historię klubów liczy się od roku 2014, choć herby pozostały właściwie bez zmian.

Pierwszy mecz w sezonie Tawrija gra właśnie z Sewastopolem. To pokazówka. Na trybunach rozwieszone są rosyjskie flagi, przed meczem rozbrzmiewa rosyjski hymn, a balony mają już biało-niebiesko-czerwone barwy Rosji.

Na boisku wygrywa Tawrija. Poza nim przegrywa cała ukraińska piłka nożna, której w biały dzień wybito część zębów.

NA KRYMIE BYŁO OSIEM PROFESJONALNYCH KLUBÓW. *Dwa z nich grały w Premier Lidze. A teraz? W regionie zamieszkałym przez 2,5 miliona ludzi ledwo zebrano drużyny do stworzenia małej ligi.*

Ligi na poziomie podwórkowym – mówił były prezes Tawriji i Krymskiego Związku Piłki Nożnej Serhij Kunicyn.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Ukraińcy przyjęli cios, zachwiali się, ale ustali. I zaprotestowali u sędziego, że rywal gra wbrew zasadom. Sędzią była oczywiście UEFA, której ta rola wybitnie się nie podobała. Z jednej strony ustanowione przez nią samą przepisy, mówiące o zakazie gry w jednym systemie ligowym drużyn z innego kraju. Do tego ewidentna przecież grabież Krymu. Ale z drugiej strony wpływowa we władzach piłkarskich Rosja, płynące do Ligi Mistrzów pieniądze Gazpromu i szykowane wspólnie mistrzostwa świata w 2018 roku. Na takie łamigłówki oficjele z UEFA się nie pisali.

Ligowe kolejki lecą, Sewastopol przechodzi kolejne rundy Pucharu Rosji – UEFA milczy. W końcu, w grudniu 2014 roku, zapada decyzja: drużyny z Krymu nie mogą grać w lidze rosyjskiej. Ale Ukraińcy nie ogłaszają sukcesu, bo do rozgrywek ukraińskich te kluby też nie wrócą. UEFA wymyśla całkiem nowy twór: ligę krymską. Tam, pod czujnym okiem futbolowej centrali, będą grać drużyny z regionu, który UEFA do spółki z Rosją wycinają z piłkarskiej mapy Ukrainy.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Biorąc pod uwagę faktyczne zarządzanie Krymem przez Rosjan, pomysł może i podszyty dobrymi intencjami, ale efekt taki, że poprzez futbol Moskwa może pokazywać światu Krym i mówić: no, jaki on ukraiński, jak Tawrija czy Sewastopol nie mogą grać w ukraińskiej lidze.

I mają na to kwity UEFA.

Jeden Krym, dwie Tawrije

Nowe rozgrywki znów zainaugurowało spotkanie Tawriji z Sewastopolem, który po rosyjskim liftingu stał się Klubem Sportowym Floty Czarnomorskiej. Do czasu rosyjskiej aneksji Krymu to były jedyne dwa kluby z półwyspu profesjonalnie grające w piłkę. Żeby liga mogła ruszyć, trzeba więc było naprędce znaleźć im rywali. Dosztukowano ich spośród zespołów kopiących w ligach amatorskich, dofinansowanych przez rosyjskie ministerstwo sportu. Dzięki opiece Moskwy, przed startem sezonu każdy klub miał schludną stronę internetową – niektóre również w wersji anglojęzycznej. Jeśli

eprasa.pl 1cb7e142b5

ktoś się łudził, że pomysł z krymskimi rozgrywkami zagwarantuje im polityczną neutralność, jeszcze przed ich rozpoczęciem powinien te złudzenia porzucić.

Trwający sezon jest siódmym w historii ligi. W pierwszym – jak i kiedyś na Ukrainie – zwyciężyła Tawrija. W kolejnych tytuły na przemian zdobywały drużyny z nadmorskich Sewastopola i Eupatorii.

POZIOM JEST SŁABY, *ale rozgrywki nadal są dobrze opakowane. Wyniki można na bieżąco śledzić na wszystkich popularnych stronach, a niektóre spotkania transmitowane są na YouTube.*

Za jakiś czas krymskie kluby zagrają w europejskich pucharach – wieszczył jeszcze przed startem pierwszego sezonu ówczesny minister rosyjskiego sportu Wirtalij Mutko. Na razie nic nie wskazuje na to, by miało to nastąpić.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Skoro formalna skarga nie przyniosła pożądanego efektu, Ukraińcy spróbowali oszukać rzeczywistość. W 2016 roku powołali własną Tawriję, mającą kontynuować tradycje tej starej. Zespół ma siedzibę w Berysławiu, 250 kilometrów od Symferopola. Gra w trzeciej lidze. Do budowy stadionu dorzuciła się UEFA.

W odległym o 80 km od Berysławia Chersoniu, Ukraińcy utworzyli Krymską Federację Piłkarską – żeby przypominać światu do kogo należy półwysep. Anatolij Popow, wiceprezes Ukraińskiego Związku Piłki Nożnej: - Krym znajduje się pod czasową okupacją, ale to terytorium Ukrainy. Nasz rząd zrobi wszystko, aby odzyskać półwysep, a my zrobimy wszystko, żeby odzyskać krymską piłkę.

Gra na wewnętrznym uchodźctwie

W 2014 roku w ukraińskiej Premier Lidze grały trzy drużyny z Donbasu: Szachtar i Metalurg Donieck oraz Zoria Ługańsk. Do początku maja występowały

eprasa.pl 1cb7e142b5

jeszcze na swoich stadionach. Później do głosu doszli już separatyści i sezon trzeba było kończyć na obczyźnie: Metalurg w Dniepropietrowsku, a Zoria i Szachtar w Czerkasach. Wtedy jeszcze nikt nie sądził, że na swoje obiekty nie wrócą przez 8 kolejnych lat.

Szachtar tułaczkę kontynuował we Lwowie: 1200 km od domu, z garstką własnych fanów i buczącymi trybunami, oskarżającymi właściciela klubu z Doniecka o sprzyjanie separatystom. Piłkarze zjawiali się na mecz, a po nim wracali do Kijowa, gdzie na co dzień mieszkali.

- Wybraliśmy Lwów, bo był najdalej od strefy konfliktu. Nie mogliśmy przewidzieć jak sprawy się potoczą, więc postawiliśmy na bezpieczeństwo, kosztem przemierzania dużych odległości – mówi Aleksander Mamałyga, dyrektor ds. marketingu w Szachtarze.

Lwów szczęścia nie przyniósł. Po pięciu latach panowania Szachtar stracił mistrzostwo kraju na rzecz stołecznego Dynama. Górnicy nie byli jed-

eprasa.pl 1cb7e142b5

nak przesądni i kolejny sezon też rozegrali przy polskiej granicy. I znów skończyli ligę za Dynamem. Zimą 2017 roku Szachtar ogłosił, że domowe będzie rozgrywał w Charkowie. Piłkarze na mecze nadal podróżowali z Kijowa, ale tam udało się odzyskać mistrzowski tytuł.

Do kolejnej przeprowadzki Szachtar pchnęła pandemia. Tym razem udało się porozumieć w sprawie użytkowania Stadionu Olimpijskiego w Kijowie. Od dwóch lat Szachtar i Dynamo – niczym Milan i Inter – dzielą jeden obiekt. Jako że dominacji dwóch drużyn nikt nie zagraża (ostatnim mistrzem spoza tej dwójki była... Tawrija, w 1992 roku), z góry wiadomo, gdzie odbędzie się mistrzowska feta na koniec sezonu.

W Kijowie gra też inny doniecki zespół – Olimpik. W tamtym sezonie spadł z Premier Ligi i teraz walczy na jej zapleczu. Na wewnętrzną emigrację do oddalonego o 400 km od domu Zaporoża udała się Zoria Ługańsk. Tam gra też swoje mecze w europejskich pucharach, w których występuje nieprzerwanie od pierwszego sezonu wygnania.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Krymskie kluby Ukrainie wyrwano formalnie. Drużyny z Donbasu musiały po prostu uciekać.

Piłka na aucie

Stawiane od tygodni pytania o skalę rosyjskiego ataku na Ukrainę to też pytania o przyszłość ukraińskiej piłki nożnej.

TUŻ PRZED 24. LUTEGO WYDAWAŁO SIĘ, *że mimo pogarszającej się sytuacji we wschodniej części kraju, rozgrywki ligowe będą kontynuowane.*

Że bez klubów z Krymu, z drużynami z Donbasu rozsianymi po reszcie kraju, ale piłkarze wrócą na stadiony po przerwie zimowej.

- Stabilność jest teraz bardzo ważna. Chcemy pokazać światu, że normalnie żyjemy i możemy to zrobić poprzez piłkę – oświadczył Andriej Pawelko, Prezes Ukraińskiego Związku Piłki Nożnej. I nie tylko światu, bo to miał być ważny sygnał

eprasa.pl 1cb7e142b5

dla żyjących w niepewności mieszkańców Ukrainy: skoro liga wraca, sytuacja nie jest taka zła.

Ale jedna noc zmieniła wszystko. Otwarta rosyjska agresja sprawiła, że o graniu w piłkę nikt na Ukrainie teraz nie myśli. Zawieszone zostały wszystkie rozgrywki sportowe, z piłkarską Premier Ligą włącznie.

Ukraiński parlament zdecydował o powszechnej mobilizacji wojskowej. To oznacza, że niektórzy zawodnicy zamiast klubowego trykotu założą mundur. Grający w Dynamie i Szachtarze Brazylijczycy opublikowali w mediach społecznościowych wideo, w którym apelują do swoich dyplomatów o pomoc w wydostaniu się z Ukrainy i powrót do ojczyzny. W takich okolicznościach mogą bez konsekwencji zerwać kontrakty.

Po ośmiu latach ukraińska piłka znowu staje się więc zakładnikiem rosyjskiej polityki. A w zasadzie od ośmiu lat jest nim bez przerwy. To wyjątkowo przemocowa relacja, która w najbliższym czasie może być dla Ukraińców jeszcze boleśniejsza.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Kiedy i w jakim składzie ukraińska liga wróci – nie wiadomo. Ale jest jasne, że na trybunach znów będzie królować kibicowskie zawołanie, wymyślone po aneksji Krymu przez fanów Metalista Charków: Putin, chujło!

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

wprost | 40

Innowacje

NOWA SEKCJA NA WPROST.PL

PARTNER STRATEGICZNY ORLEN

PARTNER GŁÓWNY PKO Bank Polski

PARTNER żabka

eprasa.pl 1cb7e142b5

Pałac prezydenta Putina nad Morzem Czarnym

Fot. Navalny.com

OBŁĘDNY MAJĄTEK PUTINA I ŁAWROWA

Nałożenie sankcji na Putina i Ławrowa to sygnał, że Zachód zaczyna podejmować decyzje, które niedawno wydawały się niemożliwe. To **PIERWSZY KROK W KIERUNKU POKONANIA ROSJI**.

Tekst: **Agaton Koziński**

Jeszcze w dniu ataku na Ukrainę Władimir Putin w rozmowie z rosyjskimi przedsiębiorcami zapewniał ich, że uchroni ich od skutków wojny i sankcji. „Wszyscy rozumiemy świat, w którym żyjemy, w ten czy inny sposób przygotowywaliśmy się na to, co się zdarzy, także w kwestii sankcji" – mówił Putin w czasie spotkania, które transmi-

eprasa.pl 1cb7e142b5

towała telewizja. Jednak 24 godziny później sankcjami objęty był już on sam, razem z Sergiejem Ławrowem, rosyjskim ministrem spraw zagranicznych.

Zarówno UE, jak i Wielka Brytania, USA i Kanada ogłosiły, że obaj politycy zostaną objęci zakazami wjazdu, a ich majątki zamrożone.

O ile objęcie Rosji sankcjami po inwazji na Ukrainę było czymś oczywistym, to już nałożenie ich personalnie na najważniejsze osoby na Kremlu jest ruchem bez precedensu. Do tej pory przyjmowano, że wszelkiego rodzaju zakazami obejmuje się osoby z bezpośredniego otoczenia politycznych liderów – ale nie ich samych. Chodziło o to, by zachować przestrzeń do rozmów, utrzymać kanały komunikacyjne, nawet te najbardziej podstawowe, jak możliwość podróży do Genewy lub Reykjaviku na negocjacje. Ale też agresja Rosji jest bezprecedensowa, reakcje więc też takie być muszą.

Oddzielna sprawa, że uderzenie w finanse osobiste Putina i Ławrowa może się okazać dla nich dotkliwe. Obaj formalnie mają bardzo niewiele – jednak nieofi-

eprasa.pl 1cb7e142b5

Pałac Putina z zewnatrz i od luksusowego środka - dobrze widać na co została wydana równowartość 5 mld zł

Fot. Navalnyy.com

cjalne szacunki mówią o miliardach dolarów. Jak duży jest ich majątek?

Majątek Putina - jaką zgromadził fortunę

W Rosji politycy – podobnie jak w innych państwach – muszą składać deklaracje majątkowe. W nich można wyczytać, że Putin zarabia ok. 550 tys. zł rocznie, posiada trzy samochody i 75-metrowe mieszkanie. Dodatkowo korzysta z dwa razy większego apartamentu w Moskwie. Z kolei Ławrow (deklaracje podatkowe składa wspólnie z żoną) przez ostatnie pięć lat zarabiał ok. 500-530 tys. zł rocznie. Widać więc, że obaj mogą sobie pozwolić na w miarę dostatnie życie, ale majątku na polityce się nie dorobili – przynajmniej tak wynika z ich oficjalnych oświadczeń.

Ale też nikt nie ma wątpliwości, że deklaracje majątkowe Putina i Ławrowa są tyle warte, co zapewnienia Kremla, że nie zaatakuje Ukrainy. Tym bardziej, że przyglądając się bezpośredniemu zapleczu rosyjskiej władzy widać w nim wyłącznie bardzo

eprasa.pl 1cb7e142b5

duże pieniądze – i tym trudniej uwierzyć w to, by szefami osób bogatych byli finansowi pariasi. Raczej więc

PRAWDY NALEŻY SZUKAĆ W RÓŻNEGO RODZAJU ŚLEDZTWACH *próbujących oszacować stan majątku Putina. Takiego choćby, jakie przeprowadził Aleksiej Nawalny.*

Opozycjonista, który został skazany na karę łagru, na początku 2021 r. przedstawił film dokumentalny pokazujący „pałac Putina" – ogromną posiadłość w popularnym kurorcie Gelendżyk na wybrzeżu Morza Czarnego. Jej wartość szacuje się na 100 mld rubli (ok. 5 mld zł).

Według doniesień Nawalnego, została ona zbudowana z państwowych pieniędzy, poszły na nią m.in. środki, które formalnie przeznaczono na budowę szpitala. Kreml oczywiście rewelacje opozycji zdementował, a przedstawione przez niego zdjęcia nie-

eprasa.pl 1cb7e142b5

ruchomości określił jako „fotomontaż”. Nie zmienia to faktu, że wydaje się, że część prawdy o majątku Putina poznaliśmy.

Doniesienia Nawalnego brzmią tym bardziej prawdopodobnie, że podobnych rewelacji jest więcej. Różne źródła szacują, że jego majątek wynosi od 70 do 200 mld dolarów. Dla porównania, według obliczeń magazynu „Forbes” z 2021 r. majątek najbogatszego człowieka świata Elona Muska wynosi 201 mld dolarów. Z tego by wynikało, że Putin zalicza się do bardzo wąskiego grona osób absolutnie najbogatszych na świecie. „Forbes” jednak nigdy na swojej liście go nie umieścił, twierdząc, że nie ma wystarczających podstaw do oszacowania jego stanu posiadania.

Idźmy więc śladem tych, którzy takich szacunków się podjęli. Anders Aslund, szwedzki ekonomista, autor książki „Russia’s Crony Capitalism: The Path from Market Economy to Kleptocracy”, twierdzi, że Putin posiada 100-150 mld dolarów. Jego pieniądze trzymają w swoich zasobach jego najbliżsi biznesowi współpracownicy. Podobnie uważa Bill Brow-

eprasa.pl 1cb7e142b5

der, amerykańsko-brytyjski przedsiębiorca. On majątek Putina wycenia na 200 mld dolarów, a w jego skład wchodzą według niego fortuny formalnie posiadane przez rosyjskich oligarchów. I nawet jeśli są one poukrywane w dużej części w rajach podatkowych, to jednak zbyt często Londyn nazywa się Londongradem, by objęcie sankcjami rosyjskich majątków ulokowanych w Europie nie mogło przynieść efektu.

Sergiej Ławrow i luksusowy prezent od córki

Stan posiadania Sergieja Ławrowa nie wzbudza już takich emocji jak majątek Putina. Z oczywistych względów mówimy o dużo mniejszych liczbach. Nie zmienia to faktu, że 71-letni szef rosyjskiego MSZ nie ma na co narzekać. Mieszka w centrum Moskwy w apartamencie liczącym 247 metrów kwadratowych. Jego wartość szacuje się na 300 mln rubli (ok. 15 mln zł). Skąd go ma? Jego oficjalne zarobki – choć przyzwoite – zdecydowanie nie pozwalają na taki luksus. Sam Ławrow przyznaje,

eprasa.pl 1cb7e142b5

Fot. STRINGER / Reuters / Forum

7.02.2022 - "Graceful", luksusowy jacht Putina na Kanale Kilońskim w drodze na Bałtyk. Opuszcza Niemcy, by uniknąć sankcji.

eprasa.pl 1cb7e142b5

że dostał go w 2007 r. w prezencie od córki. Ławrówna miała wtedy 25 lat.

To nie jedyna posiadłość w zasobach szefa MSZ. Resortem spraw zagranicznych kieruje od 2004 r., a od 2014 r. posiada również ogromną posiadłość przy słynnej szosie Rublowka pod Moskwą, gdzie znajdują się domy najbogatszych i najbardziej wpływowych Rosjan. Liczący 500 metrów kwadratowych, trzypiętrowy dom jest wart ok. 600 mln rubli (30 mln zł).

Ale portfel nieruchomości to tylko część posiadanych zasobów. Bo Ławrow – jak na dyplomatę przystało – **UMIE TEŻ UMIEJĘTNIE WYKORZYSTAĆ MOŻLIWOŚCI,** *jakie daje reprezentowanie Rosji w świecie.*

W ubiegłym roku zrobiło się głośno o Swietłanie Poljakowej, która nagle zaczęła się pokazywać u jego boku i najwyraźniej znalazła się w ścisłym kręgu naj-

eprasa.pl 1cb7e142b5

bardziej zaufanych osób Kremla. Widziano ją rozmawiającą z Putinem. Policzono, że była na służbowych wyjazdach z Ławrowem ponad 60 razy. W dodatku zawsze jest w jego bezpośrednim otoczeniu, mimo że formalnie jest po prostu pracownikiem MSZ, szeregowym biurokratą.

Oczywiście, natychmiast pojawiły się plotki, że to po prostu kochanka Ławrowa – ale jednak Poljakowa nie pasowała do stereotypowego wizerunku kobiet w towarzystwie bogatych Rosjan. Nie ma ani urody, ani wieku modelki, ma za to 26-letnią córkę.

Ale przede wszystkim posiada majątek. Szacuje się, że ta szeregowa pracownika rosyjskiego MSZ zgromadziła fortunę o wartości ok. 1 mld rubli (50 mln zł). W jej skład wchodzą nieruchomości w Rosji i Wielkiej Brytanii, ale także kolekcja luksusowych samochodów o wartości 40 mln rubli (2 mln zł). Do tej pory nie udało się wyjaśnić, co właściwie Poljakowa robi w towarzystwie szefa MSZ.

Ale sam fakt, że w nim się znalazła najlepiej dowodzi, że Ławrow ma ogromne możliwości w dostępie

eprasa.pl 1cb7e142b5

do właściwie dowolnych sum pieniędzy. Kwoty podawane przez niego w deklaracjach majątkowych to jedynie końcówka prawdziwej fortuny, z której może korzystać.

Nie ma się co łudzić, że sankcje nałożone na Putina i Ławrowa dotkną ich mocno. Przyglądając się strukturze fortun, które zbudowali, **BEZ PROBLEMU OMINĄ OGRANICZENIA**

– w końcu już teraz pieniądze, z których mogą korzystać, przypisane są do innych nazwisk. Dodatkowo pojawia się coraz więcej możliwości obrotu majątkiem z pominięciem formalnych struktur finansowych (raje podatkowe, kryptowaluty). Ale mimo to wymiaru sankcji nie można lekceważyć.

Mają one ważne znaczenie symboliczne – to sygnał, że Putina i Ławrowa nie można traktować jako polityków, tylko jak bandytów. Pokazują także jedność Zachodu, jego gotowość do podejmowania

eprasa.pl 1cb7e142b5

kolejnych kroków przeciw Rosji, które jeszcze jakiś czas temu wydawały się niemożliwe. Skoro ta bariera pękła, to za chwilę będą pękać kolejne. Zachód pokona Putina tylko wtedy, gdy wyjdzie z własnej strefy komfortu, gdy zacznie podejmować decyzje, które jeszcze niedawno wydawały się niemożliwe. Pod tym względem sankcje na Putina i Ławrowa to ważny pierwszy krok w tym kierunku.

Autor jest publicystą „Wszystko Co Najważniejsze”

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Biznes

Rosyjska barka transportująca węgiel

Fot. Stanisław Bielski/REPORTER

eprasa.pl 1eb7c142b5

JAK MOŻEMY SOBIE PORADZIĆ BEZ ROSYJSKICH PALIW

W dyskusji na temat sankcji wobec Rosji premier Morawiecki położył na stole **CAŁKOWITY ZAKAZ IMPORTU PALIW Z ROSJI**. *Czy i jak Polska z takim zakazem sobie poradzi?*

Tekst: **Bartłomiej Leśniewski**

W ocenie ekspertów najprostsze, choć kosztowne będzie załatanie luk w bilansie, gdy chodzi o paliwa płynne. Najtrudniejsza przeprawa, bo także związana z trudnościami technicznymi i logistycznymi, czeka nas natomiast w znalezieniu alternatywy dla importu rosyjskiego węgla. – Gdy chodzi o paliwa wykorzystywane w produkcji energii elektrycznej, w zasadzie żadne

eprasa.pl 1cb7e142b5

z państw europejskich nie posiada rezerw produkcyjnych czy nadwyżek, którymi mogłoby się z nami podzielić – podkreśla Janusz Olszowski, prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Rosyjska luka paliwowa

W jego ocenie Polska w zbyt szybkim tempie ograniczała wydobycie. – Produkcja spadała gwałtownie z roku na rok, tymczasem elektrownie opalane węglem pozostawały i nie zostały w żaden sposób zastąpione. Efekt jest taki, że

> *nadal produkujemy energię z węgla,* **NADAL EMITUJEMY GAZY CIEPLARNIANE.** *Tyle, że zamiast ten węgiel wydobywać sami, sprowadzamy go z zagranicy,*

przede wszystkim z Rosji – mówi ekspert.

W styczniu 2022 roku 47,5 proc. energii produkowanej w Polsce przypadało na elektrownie cieplne używające węgla kamiennego, a krajowe wydobycie

eprasa.pl 1cb7e142b5

pokrywa jedynie ok. 80 proc. zapotrzebowania na ten surowiec. Kolejne 27,3 proc. mocy wytwarzaliśmy przy spalaniu węgla brunatnego. Elektrownie wykorzystujące gaz dawały 7,5 proc. polskiej energii. Te mniej szkodliwe dla środowiska przynosiły ogółem jedynie ok. 18 proc. wytwarzanej u nas elektryczności. Z pobieżnej analizy wynika zatem, że w bilansie potrzeb energetyki po odsunięciu dostaw z Rosji robi się luka w wielkości obejmującej od 15 do 20 proc. zapotrzebowania.

Potrzebne działania osłonowe

Zdaniem Bogdana Pilcha, eksperta Izby Gospodarcza Energetyki i Ochrony Środowiska, mówiąc o skutecznym pakiecie sankcji wobec Rosji, powinniśmy pomyśleć również o skutecznych działaniach osłonowych dla europejskich gospodarek. – Jeżeli mielibyśmy wstrzymać import paliw z Rosji, jednocześnie pomyśleć by trzeba na przykład o odłożeniu w czasie niemieckiego programu zamykania elektrowni jądrowych czy też czasowej modyfikacji europejskie-

eprasa.pl 1cb7e142b5

go programu ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Po pierwsze, zyskalibyśmy na tym rezerwy strategiczne potrzebne na wypadek przedłużającej się wojny handlowej. Po drugie, sankcje to broń obosieczna, skutki spadają przecież także na nakładających sankcje, czyli na nas. Przy działaniach osłonowych, choćby takich jak zaproponowałem powyżej, te skutki byłyby mniej dolegliwe – mówi ekspert.

Według wyliczeń Jerzego Markowskiego, eksperta w dziedzinie górnictwa i b. wiceministra gospodarki,

> *Polska zużywa 62 mln ton węgla rocznie, z czego* **NA MIEJSCU WYDOBYWAMY 50 MLN TON,** *a kolejnych 12 mln ton importujemy z Rosji.*

Kopalnie czynne w niedziele czy import z Chile?

– Nie jest możliwe szybkie załatanie całej rosyjskiej luki. Uruchomienie dodatkowych złóż wymaga czasu, przygotowań technicznych, inwestycji. Jednak

eprasa.pl 1cb7e142b5

znaczną część luki, czyli około 4 mln ton rocznie, można zasypać decydując się na zwiększenie wydobycia ze złóż obecnie eksploatowanych. W praktyce przekłada się to na podjęcie wydobycia również w niedziele. Nie sądzę, by załogi kopalń były przeciw, dodatkowy wysiłek przełoży się przecież na zwiększone zarobki i zatrudnienie – mówi ekspert.

Jego zdaniem kłopot tkwi gdzie indziej. Uzgodniony ze stroną społeczną plan likwidacji polskich kopalń zakładał wydobycie od poniedziałku do soboty. – Przy uruchomieniu wydobycia również w niedzielę, szybciej wyczerpią się przewidziane planem i umową społeczną złoża, co grozi przyspieszeniem likwidacji polskich kopalń. Sądzę zatem, że najlepszym sposobem rekompensaty byłoby podjęcie zaniechanych ostatnio przygotowań technicznych i inwestycyjnych do otwarcia nowych pól eksploatacji, a co za tym idzie modyfikacja umowy rządu z górnikami – zauważa Jerzy Markowski.

Pozostałą lukę, czyli 8 mln ton węgla, doraźnie można uzupełnić importem spoza Europy. – Spoza,

eprasa.pl 1cb7e142b5

bo w Europie poza Rosją, węgla już nie ma. Pozostaje Australia, Chile – a więc kierunki, z których z racji odległości transport jest bardzo drogi. Jednak w ciągu roku czy dwóch i z tym moglibyśmy sobie poradzić, bo międzynarodowe koncerny wydobywcze są zainteresowane wydobywaniem węgla w Polsce i są gotowe do inwestycji w naszym kraju. To jednak kwestia decyzji politycznej, a przy tym opcji, nad którą warto się w zmienionej sytuacji politycznej zastanowić – konkluduje ekspert.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Fot. Piotr Woźniakiewicz

Laureaci Zielonego Serca „Wprost" – nagrody dla firm, które dbają o środowisko

PARTNERZY GŁÓWNI RELACJI

HUAWEI

Igor Łukasik CAPITAL

PARTNERZY RELACJI

EPSON EXCEED YOUR VISION

KLM Royal Dutch Airlines SKYTEAM

eprasa.pl 1cb7e142b5

NAGRODY ZIELONE SERCE „WPROST” PRZYZNANE. TAK BYŁO NA UROCZYSTEJ GALI

W tym roku **„WPROST” PO RAZ DRUGI POSTANOWIŁ WYRÓŻNIĆ TE POLSKIE FIRMY,** *które wykazują się największą dbałością o środowisko.*

Tekst: **Marek Luster**

Redakcja „Wprost” nagradza osoby, produkty, usługi oraz firmy i instytucje, które swoim działaniem przyczyniają się do ochrony środowiska, zahamowania zmian klimatycznych, poprawy jakości wód i powietrza oraz promocji świadomości ekologicznej i postaw proekologicznych.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Uroczysta gala rozdania nagród Zielonego Serca Wprost odbyła się w warszawskim hotelu Sound Garden.

– Innowacyjne rozwiązania i konsekwentna dążenie do ich implementacji to cecha wspólna wszystkich naszych laureatów. Troska o środowisko i odpowiedzialny, zrównoważony rozwój to również wartości bliskie redakcji tygodnika „Wprost”. Tygodnika, który od 40 lat stara się wprost mówić o sprawach ważnych, ale też wprost angażować się w projekty istotne społecznie. – mówiła Agnieszka Jabłońska, wiceprezes spółki PMPG Polskie Media, wydawcy tygodnika „Wprost”. Kogo więc wyróżniliśmy?

Trzy Zielone Serca

Pierwszą nagrodę wręczyliśmy spółce Domikon z siedzibą w Czerniewicach niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego. Firma specjalizuje się w energooszczędnym i ekologicznym budownictwie i śmiało można powiedzieć, że jest jednym z liderów tej branży w Polsce. Projekty Domikonu budowane są w technologii

eprasa.pl 1cb7e142b5

Anna Wysocka, prezes zarządu Domikon sp. z o.o., firmy, która specjalizuje się w energooszczędnym i ekologicznym budownictwie

Fot. Piotr Woźniakiewicz

prefabrykacji, głównie przy użyciu drewna. Dzięki doskonałej izolacji cieplnej i akustycznej pozwalają na niższe zużycie energii na ogrzewanie i chłodzenie, co przekłada się na o 70 proc. niższą emisję CO_2.

– Nasze budynki można znaleźć w całej Polsce, ale też w całej Europie czy Australii. Jesteśmy gotowi

eprasa.pl 1cb7e142b5

postawić dom w stanie deweloperskim w 2-3 miesiące. Nasze konstrukcje wyróżnia precyzja wykonania i solidność. Domy są niesamowicie stabilne, odporne na różne żywioły, bardzo szczelne, co zapobiega wilgoci i pozytywnie wpływa na środowisko oraz zdrowie klienta – mówiła Anna Wysocka, prezes zarządu Domikon.

Drugą wyróżnioną przez nas firmą była warszawska grupa R.Power. To jedna z największych i najszybciej rozwijających się firm na europejskim rynku wielkoskalowej energetyki słonecznej. Rozwija portfel farm fotowoltaicznych o mocy ponad 6 gigawatów. Spółka realizuje projekty w wielu krajach Europy. Prowadzi swoje biura m.in. w Portugalii, Hiszpanii, Rumunii, Niemczech, Holandii czy we Włoszech.

– Cieszę się, że dostajemy taką nagrodę właśnie w Polsce, gdzie energii elektrycznej z węgla jest ciągle bardzo dużo, więc propagowanie rozwiązań ekologicznych jest tutaj bardzo słuszne – mówił Tomasz Sęk, założyciel firmy i członek zarządu R.Power.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Tomasz Sęk, założyciel firmy i członek zarządu R.Power SA, spółki zajmującej się wielkoskalową energetyką słoneczną

Fot. Piotr Woźniakiewicz

Kolejna nagroda powędrowała do łódzkiej spółki Intereko Energia. Firma realizuje w Afryce projekt pod nazwą „Posprzątajmy naszą planetę". Jego celem jest nauka prawidłowej gospodarki odpadami, umożliwiającej transformację odpadów w energię, czy wykorzystanie części odpadów jako naturalne nawo-

eprasa.pl 1cb7e142b5

Jarosław Grobelny, prezes zarządu Intereko Energia sp. z o.o. z Zielonym Sercem „Wprost"

Fot. Piotr Woźniakiewicz

zy. Pozwala to na tworzenie gospodarki obiegu zamkniętego. Działania firmy aktywnie przyczyniają się do walki o czystą planetę i ograniczenie ilości niewykorzystanych i nieprzetworzonych odpadów.

– Miniony rok to były wzrosty, podnieśliśmy obroty i zyskowność przedsiębiorstwa. Wyszliśmy szer-

eprasa.pl 1cb7e142b5

szym ruchem do krajów afrykańskich, chcemy pomóc temu kontynentowi stać się zielonym. Ta nagroda uświadamia mi, że nasze działania mają sens, dodaje nam otuchy i motywacji – mówił Jarosław Grobelny, prezes Intereko Energia.

Nagroda Grand Prix

Częścią gali była również debata dotycząca wpływu nowych technologii na ochronę środowiska i ekologię. Debatę prowadził Bolesław Breczko, dziennikarz działu Biznes w tygodniku „Wprost”. W rozmowie wzięli udział laureaci, czyli Anna Wysocka ze spółki Domikon czy Jarosław Grobelny z Intereko Energia oraz Ryszard Hordyński, dyrektor ds. strategii i komunikacji w Huawei Polska.

Po dyskusji przyszedł czas na wręczenie najważniejszej nagrody, czyli Grand Prix. Laureatem została firma Epson, istniejący od 1942 roku znany producent drukarek, skanerów czy projektorów.

Spółka przyczynia się do ograniczenia zmian klimatycznych nie tylko w swoich szeregach, ale także

eprasa.pl 1cb7e142b5

Debata – prowadzący: Bolesław Breczko. Goście: Ryszard Hordyński – dyrektor ds. strategii i komunikacji Huawei Polska, Anna Wysocka – prezes zarządu Domikon sp. z o.o., Jarosław Grobelny – prezes zarządu Intereko Energia sp. z o.o.

Fot. Piotr Woźniakiewicz

w biurach swoich klientów. Jedna ze sztandarowych technologii Epsona, czyli drukowanie bez użycia ciepła – Heat-Free, oszczędza aż 83 proc. energii elek-

eprasa.pl 1cb7e142b5

Ryszard, Hordyński – dyrektor ds. strategii i komunikacji Huawei Polska

Fot. Piotr Woźniakiewicz

trycznej (i związanych z nią emisji). Ma to wymiar nie tylko ekonomiczny, ale przede wszystkim ekologiczny.

Firma angażuje się także w akcje ekologiczne. W zeszłym roku, w ramach programu Czysta Rzeka,

eprasa.pl 1cb7e142b5

Grand Prix Zielone Serce „Wprost" otrzymała firma Epson. Na zdjęciu: Ewa Pytlak – koordynator ds. marketingu i PR

Fot. Piotr Woźniakiewicz

w którym brała udział, zebrała i oddała do utylizacji 210 ton śmieci.

– Nagrodę odbieram w imieniu firmy, która tak naprawdę robi to, co wiele innych firm, czyli produkuje i sprzedaje urządzenia. Ale Epson robi coś więcej. Wdraża procesy i technologie, które mają na celu

eprasa.pl 1cb7e142b5

ochronę środowiska, ochronę naszej planety. Ta nagroda potwierdza, że to, co robimy jest ważne – mówiła Ewa Pytlak – koordynator ds. marketingu i PR w Epson Polska.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

DROGIE ULICE I DROGI

Fot. 123rf

eprasa.pl 1cb7e142b5

Koszty przebudowy infrastruktury drogowej to znacząca pozycja w kosztorysie każdej inwestycji deweloperskiej. **JAK UREGULOWAĆ PROCES ZAWIERANIA UMÓW DROGOWYCH MIĘDZY DEWELOPERAMI A GMINAMI?** *Przykład daje m. st. Warszawa.*

Tekst: **Patryk Kozierkiewicz** *PZFD*

Realizacja inwestycji deweloperskiej jest niezwykle skomplikowanym i długotrwałym procesem. Od zakupu gruntu przez inwestora do przeniesienia prawa własności lokali na nabywców upływa z reguły kilka lat. W trakcie tego procesu deweloper jest zobowiązany do uzyskania szeregu zgód, pozwoleń i decyzji.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Jednym z oczekiwań wysuwanych wobec dewelopera przy okazji budowy nowego osiedla jest zapewnienie właściwej obsługi komunikacyjnej inwestycji. Najczęściej będzie on zobligowany do przeprowadzenia prac budowlanych polegających na przykład na utwardzeniu pobliskiej drogi czy przebudowie zjazdu na posesję. Jeżeli jednak inwestycja powstaje przy niedawno wyremontowanej drodze, może się okazać, że jedynym wymogiem względem inwestora będzie np. modernizacja sygnalizacji świetlnej.

Kto ponosi koszty przebudowy?

Koszty przebudowy infrastruktury – zgodnie z art. 16 ustawy o drogach publicznych – obciążają dewelopera, który swoim przedsięwzięciem spowodował taką potrzebę.

Mechanizm ten bywa jednak nadużywany przez gminy. Zdarzało się bowiem, że samorządy wykorzystywały swoją pozycję i uzależniały wydanie inwestorowi niezbędnych uzgodnień od spełnienia wygórowanych

eprasa.pl 1cb7e142b5

oczekiwań. W skrajnych przypadkach żądania gmin sprowadzały się do budowy irracjonalnie długich odcinków drogi czy przebudowy skrzyżowań kompletnie niezwiązanych z inwestycją, oddalonych od niej o kilka kilometrów. Natomiast, jak podkreśla w swoich orzeczeniach Sąd Najwyższy, niedopuszczalne jest przerzucanie na dewelopera szerszego zakresu przebudowy infrastruktury, niż wynikałoby to z potrzeby wywołanej jego inwestycją. Należy zachować w tym względzie proporcje.

Nieuzasadniony zakres przebudowy, który często narzuca gmina, prowadzi do impasu w negocjacjach umowy drogowej i blokuje cały **PROCES INWESTYCYJNY.**

Co oczywiste, każde opóźnienie naraża inwestora na znaczne straty finansowe. Gminy próbują często przeciągnąć negocjacje tak długo, aż inwestor – w obawie przed utratą rentowności projektu – godzi

eprasa.pl 1cb7e142b5

się na ich wygórowane oczekiwania. Problem ten od kilku lat zgłasza m. in. Polski Związek Firm Deweloperskich, postulując przy tym wprowadzenie systemowych rozwiązań, które uporządkują proces zawierania umów drogowych.

Próba regulacji

Przeciągające się negocjacje i niepewność co do oczekiwań gmin skłoniły do poszukiwania bardziej efektywnych rozwiązań w zakresie partycypacji. Jednym z takich pomysłów okazało się wprowadzenie przez gminy zarządzeń, które kompleksowo regulują proces zawierania umów drogowych. W ten sposób inwestor – już na etapie projektowania – może oszacować swoje koszty w zakresie budowy infrastruktury, a dodatkowo, cały proces negocjacji ulega znacznemu skróceniu.

Taką ideę w życie zamieniły niedawno władze m. st. Warszawy. Na podstawie zarządzenia wydanego przez prezydenta deweloperzy są w stanie ustalić, jakie oczekiwania względem infrastruktu-

eprasa.pl 1cb7e142b5

ry drogowej będzie miało wobec nich miasto. Dokładny koszt jest obliczany na podstawie specjalnego wzoru. Wartość wymaganych nakładów jest uzależniona od odległości inwestycji od centrum miasta.

> *Im dalej od bardzo dobrze skomunikowanego i zurbanizowanego śródmieścia – tym więcej ze swojej kieszeni powinien* **DOŁOŻYĆ DEWELOPER.**

Co istotne, zarządzenie ma charakter fakultatywny. Oznacza to, że koszty przebudowy mogą zostać obliczone również na podstawie indywidualnej analizy wpływu naszej inwestycji na ruch. Jeśli przykładowo projektujemy osiedle przy niedawno zmodernizowanej drodze, a samochody przyszłych mieszkańców wpłyną na okoliczny ruch tylko w niewielkim stopniu – może się okazać, że rzeczywiste koszty przystosowania infrastruktury będą nieznaczne w porównaniu

eprasa.pl 1cb7e142b5

do kwoty wynikającej ze stawek określonych zarządzeniem.

Przykładowo inwestycja realizowana przez Grupę Inwest na Białołęce – składająca się z 240 mieszkań (11 500 mkw.) i towarzyszących im 250 miejsc postojowych – znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie ul. Ruskowy Bród. Jest to szeroka, zmodernizowana i wyposażona w nową nawierzchnię droga publiczna. Aby zapewnić należytą obsługę komunikacyjną, prawdopodobnie wystarczające byłoby wybudowanie zjazdów.

Zgodnie z zarządzeniem w powyższym przypadku deweloper byłby zobowiązany przeznaczyć ok. 2 milionów złotych na modernizację układu drogowego. Skoro jednak okoliczna infrastruktura drogowa jest w przeważającym stopniu przygotowana do obsługi przyszłej inwestycji mieszkaniowej, deweloper może zdecydować o wyborze dotychczasowego sposobu procedowania umów drogowych – opartego na indywidualnej analizie. Dzięki temu ma on szanse ponieść dużo mniejsze nakłady finansowe niż przy

eprasa.pl 1cb7e142b5

zastosowaniu zarządzenia. Należy jednak pamiętać, że w przypadku umów zawieranych opartych na indywidualnej analizie wpływu naszej inwestycji na infrastrukturę musimy uwzględnić dłuższy czas procedowania.

Pamiętajmy przy tym, że – o ile przedsięwzięcie deweloperskie spełnia wymogi formalne określone zarządzeniem – wybór sposobu procedowania pozostaje każdorazowo po stronie inwestora.

Podsumowanie

Dzięki takim regulacjom jak wspomniane zarządzenie proces zawierania umów drogowych ma szansę ulec znacznemu skróceniu. Przyczyni się to również do zwiększenia transparentności i wyeliminowania zjawiska nierównego traktowania inwestorów – zdarzało się bowiem, że mimo bliskiego sąsiedztwa dwóch inwestycji koszty partycypacji znacząco od siebie odbiegały.

Pamiętajmy jednak, że w gestii inwestora pozostaje, czy wybierze ścieżkę przewidzianą zarządzeniem,

eprasa.pl 1cb7e142b5

czy też zawrze umowę drogową na dotychczasowych zasadach, opartych na indywidualnej analizie komunikacyjnej dotyczącej wpływu inwestycji na przyszły ruch drogowy.

Grupa Inwest®

PZFD
Polski Związek Firm Deweloperskich

Artykuł promocyjny

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Fot. NATALIE THOMAS / Reuters / Forum

Dzieci rozumieją potworności wojny – mały uchodźca z Ukrainy.

eprasa.pl 1cb7e142b5

SIEDMIOLATEK PISZE LIST DO PUTINA

Kiedy dziecko zapyta: „Czy u nas nie będzie wojny", nie mów: „Na pewno nie będzie", ani „Nie wiem". Lepiej: „Mam nadzieję, że nie". **WARTO POMYŚLEĆ, CO KAŻDY Z NAS MOŻE ZROBIĆ, BY ZAPROTESTOWAĆ PRZECIW TEMU, CO SIĘ DZIEJE.** *Może to zrobić także dziecko -* **MÓWI DR ALEKSANDRA PIOTROWSKA**, *psycholog.*

Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Dwa lata pandemii COVID, wojna na Ukrainie, niepewność co do przyszłości i sytuacji w Polsce. Ta trudna sytuacja może odbić się na psychice nas wszystkich, ale szczególnie wrażliwą grupą wydają się dzieci. Boi się Pani o kondycję psychiczną dzieci?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Boję się o naszą kondycję psychiczną: i dorosłych, i dzieci. Nie zaczęliśmy się jeszcze podnosić z pandemii, kiedy doszedł kolejny, niezwykle poważny powód do odczuwania lęku. Nałożył się na to, z czym jeszcze sobie nie poradziliśmy.

Pytam o dzieci i młodzież, bo w tej grupie jeszcze przed pandemią było dużo przypadków depresji,

Aleksandra Piotrowska

- dr psychologii. Psycholog dziecięca, pracownik naukowy UW i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie. Zajmuje się doradztwem dla rodziców i nauczycieli, współpracuje jako społeczny doradca z Rzecznikiem Praw Dziecka i Komitetem Ochrony Praw Dziecka. Autorka kilkudziesięciu publikacji naukowych i popularyzatorskich.

eprasa.pl 1cb7e142b5

a pandemia jeszcze tę sytuację pogłębiła. W statystykach samobójstw u dzieci i młodzieży zajmujemy pierwsze miejsce w Europie. Jak dziś chronić psychikę dzieci?

Najgorsze, co moglibyśmy zrobić, to udawać, że nic się nie dzieje. Niestety, niektórym rodzicom przychodzi to do głowy... Dziś miałam informację od jednego z ojców, że zrobi wszystko, co w jego mocy, żeby jego sześciolatek nie zorientował się, że niedaleko nas w ogóle toczy się wojna. To najgorszy pomysł, na jaki możemy wpaść. Nawet jeśli uda się nam nie wypowiedzieć przy dziecku słowa „wojna”, wyłączać radio czy telewizor, żeby nie usłyszało żadnych informacji z frontu, to przecież i tak takie informacje do niego dotrą. Dziecko przecież rozmawia z innymi, jest w przedszkolu, szkole.

Próba sądzenia, że niemówienie o jakimś problemie sprawi, że przestanie on istnieć, albo nie zaistnieje w umyśle dziecka, jest absurdalna. To tak jak udawanie, że śmierć nie istnieje.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Jak w takim razie nie tyle chronić dziecko przed wiadomościami o wojnie, ile chronić jego psychikę, by nie popadło w stany lękowe, depresyjne?

Trzeba zadbać o to, żeby dziecko dowiadywało się o tych makabrycznych rzeczach pod ochroną rozłożonego przez nas parasola naszej miłości.

Powinniśmy **DBAĆ O TO, JAKICH UŻYJEMY SŁÓW,** *jak naświetlimy to, co się dzieje. Dziecko dysponuje znacznie mniejszym zasobem wiedzy umożliwiającej interpretowanie tego, co do niego dociera,*

dlatego jego interpretacje – nie wsparte objaśnieniami – mogą być zupełnie nieadekwatne. Łącznie z tym, że niektóre dzieci mogą żyć w przeświadczeniu, że to one przyczyniły się do wojny np. swoim nieznośnym uporem albo fatalnym zachowaniem. Pozbawienie dziecka rzetelnych informacji może spowodować, że dziecko będzie odczuwać znacznie większy lęk.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Jak zachować się w tym trudnym czasie? Zachęcać dziecko do normalnej zabawy?

Oczywiście, nawet w trakcie II wojny światowej dzieci się bawiły; życie toczy się dalej w każdych warunkach. Nie chodzi o to, żeby teraz cały czas się zamartwiać. Nie udawajmy jednak, że nic się nie dzieje. Przestrzegam też przed tym, żeby zapewniać dzieci, że na pewno nic im nie grozi.

A gdy dziecko pyta: „Czy u nas też będzie wojna?”.

Nie kłamać i nie mówić: „Z całą pewnością nas to nie dotyczy”. Ale też nie mówić: „U nas w każdej chwili może być wojna”, bo też nie jest to prawda.

Mówić po prostu: „Nie wiem”?

Odpowiedź „nie wiem” nie jest wykluczona, zawiera jednak spory ładunek niepokoju. Raczej powiedzieć: „Sądzę, że nie”, „Mam nadzieję, że nie”. Można zwrócić uwagę na różnice wynikające np. z tego, że Polska jest członkiem NATO.

Nie wolno zakładać, że małe dzieci nie są w stanie zrozumieć potworności wojny. Dzieci są różne, bywają 7-8-latki niezainteresowane tym, co się dzie-

eprasa.pl 1cb7e142b5

je, jednak nawet młodsze mogą mocno wszystko przeżywać.

Znajomy czterolatek (czterolatek!) zadał pytanie: „Jak człowiek człowiekowi może zrobić coś takiego jak wojna?”.

> *Żeby zmniejszyć niepokój dziecka, dobrze samemu takiego niepokoju nie demonstrować, a po drugie: dostarczać informacji, wyjaśniać,* **UŁATWIAĆ ZROZUMIENIE TEGO, CO SIĘ DZIEJE.**

Jednak informacji dobieranych. A przy tym nie „zalewać” dziecka każdego dnia przez kilka godzin obrazami z cały czas włączonego telewizora.

Jeszcze jedno: fatalne jest poczucie bezradności, zarówno u dziecka, jak u osoby dorosłej. Pomyślmy, co możemy zrobić, by zaprotestować przeciw temu, co się dzieje, i pomóc tym, którzy potrzebują pomocy. Znajomy siedmiolatek wpadł na pomysł, że napisze

eprasa.pl 1cb7e142b5

list do Putina. To piękny przykład aktywności, którą dziecko może podjąć, i mieć poczucie, że coś zrobiło.

Podejmowanie aktywności zmniejsza poziom lęku?

Oczywiście. Bezradność jest bardzo traumatycznym doświadczeniem. Poczucie tego, że mogę cokolwiek zrobić, jest bardzo ważna.

Niektóre dzieci jednak już wcześniej miały stany depresyjne, lekowe; dziś poziom lęku i obaw, może jeszcze bard ziej rosnąć. Czy taka sytuacja może spowodować, że nastolatek zdecyduje się na próbę samobójczą?

Nigdy nie wiadomo, które ze zdarzeń okaże się granicznym, zadziała jak naciśnięcie na spust. Lęk związany z wojną na Ukrainie i zagrożeniem własnego losu, może być czynnikiem wyzwalającym szereg złych emocji.

Kiedy jest więc „dzwonek”, gdy trzeba poszukać pomocy psychologa?

Kiedy widzimy zmiany w funkcjonowaniu dziecka: jest smutne, przestaje robić to, co zawsze lubiło, czym się interesowało, izoluje się, zamyka w swoim

eprasa.pl 1cb7e142b5

pokoju. Każdy może mieć gorszy dzień czy dwa, które są odpowiedzią na trudne przeżycia, a każdy z nas może mieć takie chwile. Jeśli jednak taki stan utrzymuje się powyżej dwóch tygodni, warto poszukać pomocy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

ŻYŁEM JAK ZASZCZUTE ZWIERZĘ I ZABIŁEM

Sławomir Sikora

Fot. Paweł Wodzyński/East News

– Jak wychodziłem z więzienia wydawało mi się, żejestem normalny, aleja byłem kompletnie nienormalny – mówi **SŁAWOMIR SIKORA**, *który w filmie „Mój dług" opowiada swoją historię i ma w tym konkretny cel. Jak sam przyznaje, ten „projekt" prowadzi właściwie od 1992 roku. Przez te ponad 30 lat w jego życiu wydarzyło się bardzo dużo.* **OPOWIEDZIAŁ NAM O TYM, JAK BYŁ ZASTRASZANY, NASTĘPNIE BITY W ARESZCIE, CZEGO DOŚWIADCZYŁ BĘDĄC W WIĘZIENIU** *i jak wyglądało spotkanie po latach z Aleksandrem Kwaśniewskim, który go ułaskawił.*

Rozmawiała **Gabriela Keklak**

Co się czuje, przekraczając próg więzienia?

Po tym, jak byłem traktowany wcześniej w Pałacu Mostowskich, czyli w Komendzie Stołecznej, gdzie bito mnie, to opis tego, co działo się ze mną na Rako-

eprasa.pl 1cb7e142b5

wieckiej, może zabrzmieć nawet delikatnie. Do więzienia wiozła mnie para – mężczyzna i kobieta, młodzi. Byli tacy mili, sympatyczni. Jedno z nich powiedziało, że „już zawsze będę patrzył na policjantów z wrogością”. Odpowiedziałem, że nie mam do nich pretensji, że mam pretensje do siebie. Gdy przekraczałem bramę, najpierw był potężny strach. Rozebrali mnie do naga. Kojarzyło mi się to z wojskiem. Czułem się jak zastraszony zwierzak. Była noc, chyba po 21 czy po 22. Oddziałowy prowadził mnie na trzecie piętro. Tak, jeśli chodzi o więzienie, wszystko się pamięta. Zapytał mnie: „Pierwszy raz?”. Otworzył metalową szafę, w której miał podręczne ubrania i tego typu rzeczy. Był niewysoki, wcześniej ci, którzy mnie przyjmowali, strasznie krzyczeli, a on takim spokojnym głosem do mnie mówił. Pomyślałem: „Nie jest źle”. Chciałbym kiedyś, chociaż będzie to zapewne trudne, wydobyć zdjęcie, które oni mi wtedy zrobili. Ważyłem jedynie sześćdziesiąt parę kilogramów. Byłem doprowadzony do ostateczności. Żyłem, przez prawie rok, jak zaszczute zwierzę. Zabiłem. Ciekawe

eprasa.pl 1cb7e142b5

byłoby, jakbym mógł zestawić siebie z tym 29-letnim Sławkiem z 1994 roku. A wtedy nie miałem czasu zastanawiać się nad tym, jak się czuję. Spałem snem kamiennym po tym, co mi zafundowano w Pałacu Mostowskich. Nie byłem bity przed przyznaniem się do winy, bo

sam zgłosiłem się jako świadek, sam się przyznałem. Szybko jednak **ZE ŚWIADKA PRZEISTOCZYŁEM SIĘ W PODEJRZANEGO** *i wtedy zaczęło się bicie.*

Jak rozumiem, nie tłumaczono panu z jakiego powodu jest pan bity?

Nie. Oni chcieli, żebym przyznał się jeszcze do iluś tam morderstw. Bo jak już masz dwa, to weź jeszcze więcej, czyli to, co robili także z Tomkiem Komendą. Wtedy dopiero zaczęło się lanie. Bili profesjonalnie, śladów nie zostawiali.

Tak, jak Grzegorza Przemyka?

eprasa.pl 1cb7e142b5

To była rzeczywiście jeszcze ta sama banda, która pamiętała czasy komendy na Jezuickiej i Przemyka. Robili to perfekcyjnie. Nie tłukli po nerkach, ale rzucali mną o ściany, wrzeszczeli, kazali robić pompki, pluli. Przesłuchiwało na zmianę dwudziestu paru śledczych. To cały wydział kryminalny. Dopiero, po dłuższym czasie, w końcu ktoś odpuścił.

I co później? Jak wyglądało życie w więzieniu?

Skończyło się bicie, zaczęła się wegetacja, która trwała przez ponad 10 lat. Jak w „Skazanych na Shawshank”, jak w „Więźniu Brubaker”. Szukałem odpowiedzi w „Przesłuchaniu”, w „Nadzorze” z Błaszczykową. Szukałem odpowiedzi w literaturze, dużo czytałem. Zamykałem się w tym literackim świecie. Ale także w szachach. Z każdym dniem przyzwyczajałem się do życia więziennego. Musiałem nauczyć się tam funkcjonować i nie dać się w żaden sposób sprowokować. Starałem się przetrwać za wszelką cenę, a później doświadczenie sprawiło, że zacząłem czuć się pewniej.

Czym jest dla pana więzienie?

eprasa.pl 1cb7e142b5

To jest takie miejsce, w którym cały czas siedzi się, jak na wulkanie. Nawet, jeżeli nic się nie dzieje, nagle może coś wybuchnąć. Mógłbym to porównać do żołnierzy, służących np. w Iraku na linii frontu. Nic się niby nie dzieje, ale od czasu do czasu spada jakiś pocisk moździerzowy, który wywołuje strach – każdy się zastanawia, kiedy spadnie na mnie? To jest cały czas życie w poczuciu niebezpieczeństwa, w poczuciu zagrożenia. Więzienie generalnie oducza ludzi normalnego funkcjonowania. Litiwnienko w swojej książce opowiadał taką historię. Przywieziono w klatce niedźwiedzia z Rosji, a potem wypuszczono go na wielki wybieg. Wszyscy patrzyli, co będzie robił. A ten zwierzak wykonywał jeden krok do przodu, dwa do tyłu. Tak właśnie zachowuje się człowiek, który opuszcza po kilku latach więzienie.

To więzienie dalej było dla pana kontynuacją życia w strachu?

Tak, dokładnie. Tylko tu się pojawił system i nowi ludzie. Wielu z nich siedziało za haracze i różne większe lub mniejsze przekręty, a my byliśmy „zwy-

eprasa.pl 1cb7e142b5

kłymi Kowalskimi". Jeszcze wtedy obowiązywała kara śmierci. Ja się spodziewałem takiego wyroku. Przypominałem sobie wtedy „Krótki film o zabijaniu" Kieślowskiego. Główny bohater zabija taksówkarza, a potem sam jest prowadzony na śmierć.

Mówi pan, że spodziewał się kary śmierci. Jak już pan usłyszał ten wyrok – co pan czuł?

To jest inaczej.

Normalnie kara powinna być nieuchronna. Tak robią właśnie Amerykanie – bardzo **SZYBKO CZŁOWIEK OTRZYMUJE KONKRETNY WYROK.** *U nas wyroki zapadły w listopadzie 1997 roku. A my siedzieliśmy od marca 1994 roku.*

To był okres, w którym zostałem oderwany od realnego życia. Chodziłem po spacerniaku w środku lata i słyszałem rozmowę dwóch osadzonych, że niedługo wigilia. Inny gość mi w marcu mówi, że u niego koniec

eprasa.pl 1cb7e142b5

roku. Sięgam po prasę, mówią, że „tam leży świeża gazeta”. Zaczynam czytać i okazuje się, że jest 1994 rok, a gazeta jest z 1991 roku. Oni to nazywają „świeżą gazetą”. Niech sobie pani wyobrazi, że wchodzi pani w zupełnie nowy świat, który nie rządzi się prawem godzin – tylko zupełnie inaczej. Ktoś ma 20 lat, ktoś ma 15, 12.

Zdziwił pana wyrok?

Nie spodziewaliśmy się, że będą tak surowe. W 1994 roku weszła w życie reforma kodeksu karnego i zmieniono karę śmierci na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Prasa już od pewnego czasu pisała o w łagodnym tonie: „To nie zwyrodnialcy, ale zwykli ludzie”. Spodziewaliśmy się, że może jednak sąd zastosuje jakieś złagodzenie wyroku. Prokurator Dariusz Winiarek zawsze twierdził, że miło się rozczarujemy. Rzeczywiście, zażądał dla Artura dożywocia, dla mnie 25 lat, dla Tomka 15 lat i dla pozostałych też duże wyroki. Sędzina w uzasadnieniu ustnym stwierdziła, że „jak nam nikt nie chciał pomóc to mogliśmy zadzwonić do telefonu zaufania”.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Nikt by w taką uwagę sędziny nie uwierzył, ale znalazłem tę wypowiedź w „Życiu Warszawy”, gdy walczyliśmy o ułaskawienie.

Głośno było wtedy o takich sytuacjach, jak wymuszanie haraczy?

W sierpniu 1994 roku było bardzo głośno o tym, że na Trakcie Królewskim w Warszawie restauratorzy zamknęli w niedzielę restauracje na znak protestu przeciwko płaceniu haraczy. Niech sobie pani wyobrazi, że w tym czasie na Polach Elizejskich zamykają restauracje z takiego powodu. W Polsce nikogo to nie interesowało. To dopiero po nas zaczęto mówić o haraczach – pojawia się CBŚ, świadkowie koronni, inny system. To była wolna amerykanka – wtedy świat przestępczy robił, co chciał.

Ile razy był pan na policji w tej sprawie?

Mój kolega Artur Bryliński był raz w prokuraturze. Ja mam nawet dowód na to, że byłem. Sędzia tego nie włączyła do akt – pewnie tak jej było wygodniej. Zostaliśmy zmuszeni do oszustwa bankowego. Jak

eprasa.pl 1cb7e142b5

nasi prześladowcy zażądali pieniędzy, kiedy my już ich nie mieliśmy, postanowiliśmy wyłudzić czeki z jakiegoś państwowego banku. Oni nas zmusili do tego, że zostały wypłacone pieniądze z czeków bez pokrycia. Mnie policja wezwała jako świadka i być może też jako poszkodowanego na przesłuchanie – na nieistniejącą już komendę na Jezuickiej w Warszawie. Przesłuchiwała mnie policjantka, która stwierdziła, że „to jest moja wersja”. Ale zadałem jej pytanie: „Jeśli rzeczywiście w grę wchodzą haracze, to co wtedy?

Co pani może z tym zrobić, jeśli my jesteśmy ofiarami haraczy?”. Odpowiedziała, że w tym wypadku **„WEZWĄ PRZEŚLADOWCÓW I POUCZĄ”.**

Ale to nie był koniec tej historii?

Sprawa gdzieś zanikła. Zostaliśmy już skazani na karę 25 lat pozbawienia wolności. Siedzę na Bia-

eprasa.pl 1cb7e142b5

łołęce. Chyba w 1997 czy 1998 roku przyjeżdża policjantka i mówi, że chce mnie przesłuchać. Rozmawiam z nią i dowiaduję się, że ma starą sprawę, którą chciałaby zamknąć i przyznaje mi się, że jest tą policjantką z Jezuickiej, która mnie przesłuchiwała w sprawie czeków. Zapytałem, czy pamięta o tym, jak jej mówiłem, że ściągano ode mnie haracze, czy wie, za co ja teraz siedzę. Ona, że nie wie. Wykrzyknąłem na to: „Dlaczego pani kłamie, pani dobrze wie!”. Przyjechała po latach prosić mnie o przysługę, bo prokurator chciała zamknąć sprawę. W 2002 lub 2003 roku, wiozą mnie z Włocławka do prokuratury w Warszawie na Kruczej. Zastanawiałem się, po co. Prokurator mówi, że chciałby tę sprawę rozwiązać. Zapytałem, czy zdaje sobie sprawę z tego, że to był jedynie odprysk sprawy haraczy i że o tym jest film „Dług” Krzysztofa Krauzego. A on na to: „Aha, to lepiej mieć problem z bankami, niż z gangsterami. Do umorzenia” i zamknął sprawę.

To był dla pana koniec sprawy „z bankami”?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Nie, to nie wszystko – bank mi założył sprawę i dalej mnie komornik w więzieniu ścigał. Zabierali mi 60 czy 80 proc. z mojego uposażenia, z około 120 złotych. Dopiero w 2005 czy 2006 roku, w sądzie cywilnym obroniłem się przed tą sprawą.

Czyli miał pan niezbite dowody na to, że policja wiedziała o tym, co się działo?

Ta historia została zapisana. Sędzia Maria Tarasiewicz mogła sięgnąć po te akta, ale nie sięgnęła, bo jej tak było wygodniej. Kończąc przewód sądowy na pierwszym posiedzeniu zadała mi pytanie, czy przyznaje się do winy. Zapytałem do czego mam się przyznać. Ona, że „do winy”. Powiedziałem, że potwierdzam fakty, ale nie przyznaje się do zarzutów stawianych przez prokuraturę. To już był 1996 rok, więc byłem trochę wyedukowany w prawie. Sędzia stwierdziła, że tego nie rozumie, więc kolejny raz powtórzyłem. Ale ja nigdy wcześniej w sądzie nie byłem, więc w końcu, dla świętego spokoju, powiedziałem: „Przyznaje się”. Pomyślałem, że jak będę grzeczny wobec niej, to ona później weźmie to pod

eprasa.pl 1cb7e142b5

Kultura

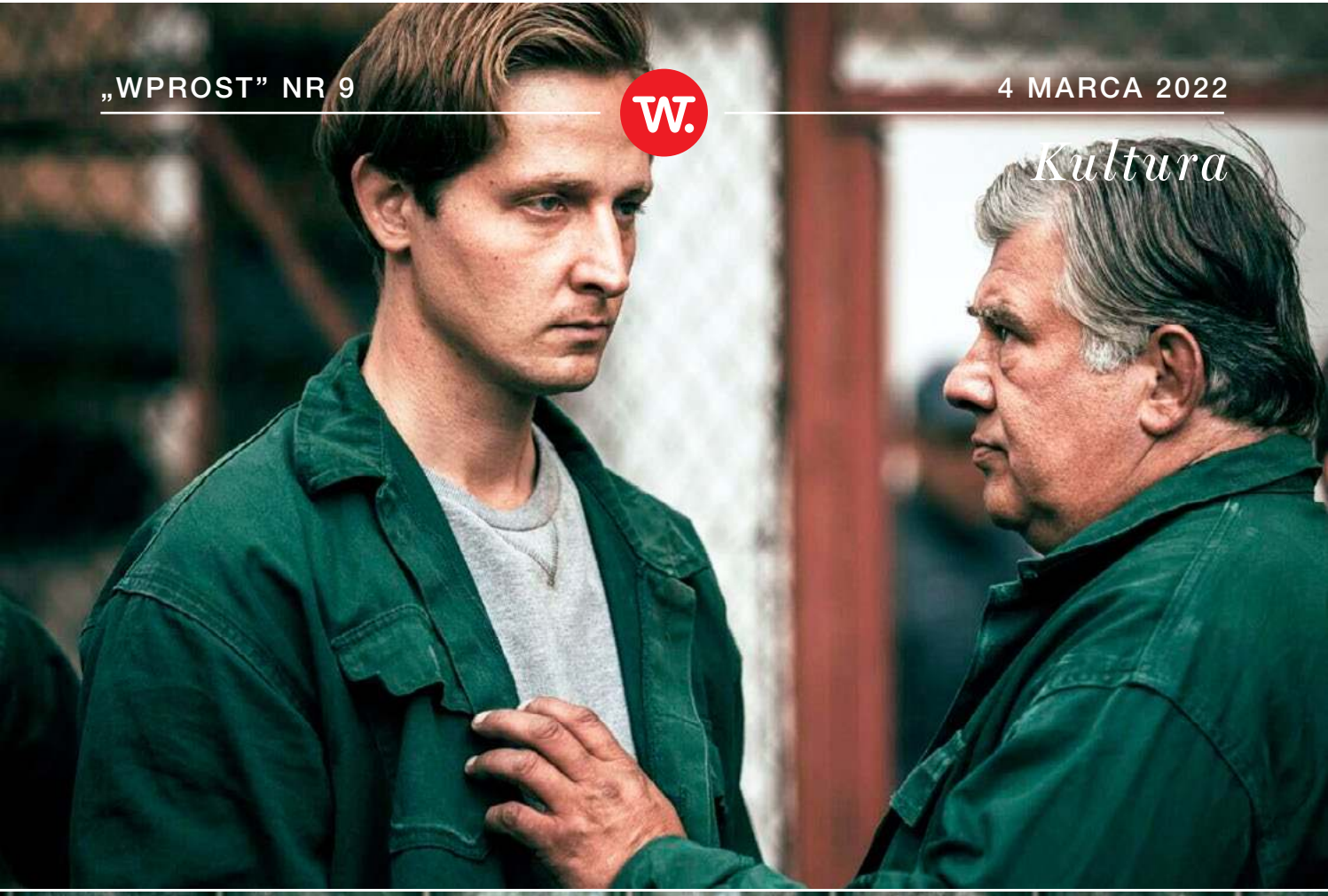

Fot. Monolith

eprasa.pl 1cb7e142b5

uwagę. Dopiero po latach zrozumiałem, że od początku na sali sądowej sędzina przycinała nas sobie na własny wymiar.

Jak wygląda taki powrót do przysłowiowej „normalności”?

Jak wychodziłem z więzienia wydawało mi się, że jestem normalny, ale ja byłem kompletnie nienormalny. Wieloletni tam pobyt wywołuje w psychice, w całym człowieku nieprawdopodobne zmiany... To tak, jakby wsadzić dużego psa do beczki 200-litrowej na 24 godziny i potem go wypuścić. Jak się będzie zachowywał? Normalnie?

Według pana wiedzy, jak teraz wygląda ta resocjalizacja więźniów?

Mam przyjaciela Waldka Dąbrowskiego. On prowadzi dwa ośrodki dla osób opuszczających zakłady karne – dla kobiet i dla mężczyzn. Jeden w Toruniu, drugi w Grudziądzu. I cała Służba Więzienna zadaje sobie pytanie, jak to jest, że on w swoich ośrodkach ma skuteczność niepowracalności do więzień na poziomie 98 proc. Teraz w polskim więziennictwie

eprasa.pl 1cb7e142b5

recydywa to 80 proc. Za czasów mojego osadzenia – 40-50 procent. Tak trochę sarkastycznie, ironicznie mówię, że pewnie tak się polepszyło w polskich więzieniach, że ludzie wracają, bo im tam dobrze.

Chciałby pan, żeby „Mój dług” wpłynął jakoś na ten stan rzeczy?

Może nasz film będzie pokazywany studentom. Może będą chcieli o nim rozmawiać. A my może będziemy mogli w końcu powiedzieć – HALO! Może warto zmienić ten system! Może warto inaczej prowadzić resocjalizację czy pracę socjalną ze wsparciem. Trzeba tworzyć możliwości, ale z drugiej strony człowiek musi być zachęcany i to w nim musi nastąpić przemiana.

Resocjalizacja nie polega na tym, że ktoś stoi nad tobą z pałą i mówi: „To ty teraz będziesz grzeczny. Teraz będziesz się zmieniał”. **KTOŚ SIĘ POZORNIE ZMIENIA, BO JAKI MA WYBÓR?**

eprasa.pl 1cb7e142b5

Chce korzystać z wszystkim dobrodziejstw, które są w więzieniu. To przyjmowanie pewnej maski. A czy go to faktycznie zmienia?

Był taki przełomowy moment, który pokazał panu, że da się żyć tak „normalnie”?

Z pewnością było to nawrócenie. Z Bogiem prowadziłem wówczas negocjacje. Nawróciłem się u zielonoświątkowców, u protestantów. Najpierw Pismo Święte czytałem jak książkę, od dechy do dechy, kilka razy. Od 1999 roku przyjeżdżali do mnie i mówili – zdecyduj się. A ja prowadziłem negocjacje – „Jak ja się Panie Boże nawrócę, to ty mnie wypuścisz”. W 1999 roku się nawróciłem i w maju tego samego roku Teresa Rysińska podtrzymywała dla nas karę 25 lat. Wróciłem do celi i mówię do Niego: „No tak panie Boże, masz wobec mnie najwyraźniej jakiś inny plan”.

Potem był „Dług”...

Tak, on wywołał całą dyskusję na nasz temat. Z jednej strony pomógł nam, bo społeczeństwo się dowiedziało, a z drugiej strony usztywnił system

eprasa.pl 1cb7e142b5

sprawiedliwości, który twierdził: „Zaraz, zaraz, tak nie było, to jest tylko film”.

Przeszkadzało to w ułaskawieniu?

System tak funkcjonuje, że akta idą do sądu, w którym był człowiek skazywany. Decyzję o tym, czy akta przesłać dalej, podejmują sędziowie. Jeżeli są dwie oceny negatywne, to znowu trzeba czekać. Przecież sędzia, która mnie skazała, nie podpisze się pod wnioskiem o ułaskawienie.

Można było liczyć tylko na to, że jeżeli **CHOCIAŻ JEDEN SĄD ZAOPINIUJE TO POZYTYWNIE,** *to automatycznie wniosek trafi do prezydenta.*

Jak wyglądał ten proces ułaskawienia?

Jednak rok 1999 był punktem zwrotnym, a następnym pojawienie się filmu „Dług”. I wreszcie nasz ruch ze stroną internetową, gdy zaczynamy zbierać podpisy pod ułaskawieniem. Nikt się nie spodziewał, że uda nam się tyle ich zebrać, a okazało się, że jest

eprasa.pl 1cb7e142b5

ich 37 tysięcy. Polacy się zjednoczyli. W tym konkretnym przypadku zgodnie stwierdzili: „Dobra, wystarczy dla Sikory więzienia”. Kolejnym punktem zwrotnym z pewnością była moja przepustka po 8 latach i 20 dniach. Wtedy mogłem już sam osobiście przypomnieć o sobie. Ludzie mogli mnie zobaczyć po latach. Potem była przerwa w karze, wychodzę. Jestem na niej półtora roku. W tym czasie był też m. in. szpital psychiatryczny (inaczej od razu czyta i ogląda się „Lot nad kukułczym gniazdem” z Jackiem Nicholsonem). A potem ułaskawienie.

I co dalej?

Po ułaskawieniu byłem na tzw. 5 latach próby. Pan prezydent Kwaśniewski ułaskawił mnie na zasadach warunkowego zwolnienia. Wtedy nawet nie próbowałem zrobić prawa jazdy. Wiedziałem, że jeżeli cokolwiek by się wydarzyło, nawet wyrok skazujący w zawieszeniu za cokolwiek, z automatu 25 lat jest mi odwieszane. Cały czas żyłem ze strachem. 5 grudnia 2010 roku minęło mi 5 lat i 5 grudnia 2010 roku prezydent Komorowski podpisał akt ułaskawienia

eprasa.pl 1cb7e142b5

Artura Brylińskiego. Zobaczyli, że nic nie zbroiłem – to ułaskawili Artura.

Utrzymuje pan kontakt z Arturem Brylińskim?

Nasze drogi się rozeszły. Mamy swoje numery, ale nie spotykamy się. Nasza przyjaźń wygasła w 1994 roku, kiedy wspólnie dokonaliśmy mordu na dwóch ludziach, a nasze rodziny cierpiały z tego powodu. Bez względu na to, jakbyśmy na to patrzyli – to były złe wybory.

Czy coś by pan zmienił z perspektywy czasu? Czy myśli pan, że było jakieś inne wyjście? Że można było to jakoś inaczej załatwić?

Istnieje takie powiedzenie: „Głupiec myśli o przeszłości, mądry o teraźniejszości, a szaleniec o przyszłości”. Czasami, kiedy oglądam siebie z perspektywy faceta, który obejrzał „Jak zostałem gangsterem”, „Jak pokochałam gangstera”, w których gangsterzy są prawie romantycznymi rycerzami – zaczyna mi się wszystko w środku „wywracać”. W 1993 czy 1994 roku na spacerniaku spotkałem słynnego Jarusia Masę, który chodził z „Playboy-

eprasa.pl 1cb7e142b5

em” w ręku i był wymieniany wśród 10 najgroźniejszych przestępców. Funkcjonował w klubach, w których przebywali ludzie ze świata mediów, polityki czy celebrytów. Z Nikodema Stolarczyka zrobiono w tym filmie bohatera. Przecież to był zwykły esbek, w przeciwnym razie nie pozwolił by sobie na takie hasanie. Tworzone są dzisiaj jakieś niepojęte standardy, szczególnie dla młodych ludzi, którym się wmawia, że to byli naprawdę fajni ludzie. Może to się dobrze sprzedaje. Po wielu latach mamy powrót do pokazywania gangsterów jako ludzi przedsiębiorczych, którzy tworzyli biznesy i przeciwstawiali się komunie. W rzeczywistości byli to przecież zwykli bandyci, często związani ze służbą bezpieczeństwa i pozostający na jej krótkiej smyczy.

Ta sprawa zawsze już będzie z panem. Czy często coś wyzwala konkretne myśli, związane z tym czasem?

Nie. Natomiast jestem też trochę nieposłusznym obywatelem. Jeżeli w życiu przydarzyło mi się to, co mi się przydarzyło, czyli 10 lat egzystowania

eprasa.pl 1cb7e142b5

w ekstremalnych warunkach, to może warto byłoby zrobić kiedyś z tego użytek i coś zmienić, bo każdy z nas może coś zmienić i o tym mówi Erich Fromm (którego nie lubię) w „Ucieczce od wolności”. Większość nie chce być ludźmi wolnymi, bo wolność to znaczy odpowiedzialność.

Dzisiaj staram się być odpowiedzialnym obywatelem, szczególnie w tych ostatnich ciekawych dwóch latach. Z drugiej strony często słyszałem: „A wiesz, bo w więzieniu to się można wyspać, im tam dobrze, pogonić ich do roboty, a nie tylko przed tymi telewizorami”. Proszę bardzo – jaka część społeczeństwa wpadła teraz na takie 14-dniowe izolatoria albo pracują zdalnie?

I nagle trzeba siedzieć w zamknięciu, i okazuje się, że mamy **WYSYP DEPRESJI, PROBLEMÓW, PSYCHOTROPÓW.** *A nad tymi ludźmi przecież nikt nie „stoi” tak jak w więzieniu.*

eprasa.pl 1cb7e142b5

Nikt nie siedzi z osobami, z którymi nie chce siedzieć. Okazuje się, że całe społeczeństwo można „wsadzić do więzienia”.

Czy coś się zmieniło w więzieniach od czasu, gdy pan w nim był?

Przepełnienie w polskich więzieniach jest nadal faktem. Na przykład za moich czasów to nawet niektórzy panowie oddziałowi nie mieli średniego wykształcenia. Dlatego też mogę powiedzieć, że kilkanaście matur napisałem, tak jak i prac licencjackich oraz magisterskich (śmiech). Dzięki temu mogłem sobie, tak jak w „Skazanych na Shawshank” – trochę pohasać. Dzisiaj jest więcej ludzi z odpowiednim wykształceniem chętnych do tej pracy. Z pewnością muszą być teraz zachowywane pewne standardy unijne. Część więzień w związku z tym zostało wyłączonych, pobudowane zostały nowe, w innych przeprowadzono remonty. Za moich czasów były „kąciki sanitarne” niezamykane. Jedynie zawieszona szmata oddzielała nas od współosadzonych w trakcie intymnych czynności. Dzisiaj

eprasa.pl 1cb7e142b5

praktycznie we wszystkich zakładach karnych mamy kąciki zamykane. Jest na pewno lepiej.

Czy w trakcie kręcenia filmu trafił pan na przeszkody, które mogły wynikać z samego tematu poruszanego w tej produkcji?

Służba więzienna nie lubi Sikory. Albo się mnie po prostu obawia. Chcieliśmy nakręcić film w Grodzisku Mazowieckim – to jest nieczynny już zakład karny, w którym powstaje wiele produkcji. Pozostaje on pod jurysdykcją Służby Więziennej. Tam kręcona była „Symetria” Konrada Niewolskiego. Ale nam odmówiono. Pani pułkownik poprosiła o scenariusz, z którym chciała się zapoznać. Co więcej, rościła sobie prawa do wniesienia do scenariusza zmian. Próbowaliśmy wtedy nawet coś załatwić przez Ministerstwo Sprawiedliwości, ale Służba Więzienna jak struś wsadziła głowę w piasek i w ogóle na pismo nie odpowiedziała.

Więc gdzie w końcu udało się nakręcić film?

Rzutem na taśmę zdobyliśmy więzienie w Kaliszu. Stało puste. Zrobiło się ciekawie. Kiedy prezy-

eprasa.pl 1cb7e142b5

dent miasta udostępnił nam to miejsce, to kilka dni później dowiedzieliśmy się, że to więzienie przeszło pod jurysdykcję Wyższej Szkoły Służby Więziennej. Kręciliśmy zatem film w ogromnym napięciu, czy nas nie wywalą. Bardzo się spieszyliśmy. Podejrzewam, że w centrali już wiedzieli, że jesteśmy w Kaliszu, ale chyba nie chcieli wywoływać skandalu. Byliśmy jednak i na to przygotowani.

W jakim sensie?

Mój znajomy ma więzienie, które kupił prywatne w Śremie. Przekonuję go wciąż, aby je wynajmował do filmów. Nakręciliśmy nawet już tam kilka scen. Teraz w filmach widzi się tylko więzienia w Konstancinie, Grodzisku i w Sosnowcu lub Zabrzu, tam gdzie kręcony był film o Komendzie. Ale myślę, że dla filmowców pojawienie się nowej jednostki, która nie podlega jurysdykcji Służby Więziennej, jest bardzo ważne.

Służba Więzienna blokuje pomysły, które stawiają ją w złym świetle?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Konrad Niewolski mówił mi, że kręcąc „Symetrię” musiał podpisać lojalkę, że nie narazi Służby Więziennej na uszczerbek. Właśnie z tego powodu część filmów jest wygładzona. Trochę klarowniej więzienną rzeczywistość pokazali w „25 lat niewinności”. Myślę, że my pokazaliśmy to jeszcze mocniej.

Nasz film przedstawi rzeczywistość więzienną taką, jaka jest. **WIDZOWIE ZOBACZĄ PRAWDĘ,** *człowieka w systemie totalitarnym. Oczywiście jest to prawda lat 90.*

Służba Więzienna mówi, że teraz tak nie jest – ale ja tego nie wiem. Chciałbym, aby tak nie było. Warto też zwrócić uwagę na to, że część ludzi, którzy wtedy pracowali w więzieniach, pracuje tam i dziś. Wiem, że niektóre osoby z ministerstwa wybierają się na premierę filmu (oficjalna premiera filmu „Mój

eprasa.pl 1cb7e142b5

dług” odbyła się w poniedziałek 21 lutego – red.). Gdy w naszym filmie strażnik mówi, że wraz z żoną podpisał petycję o moim ułaskawieniu, to jest to prawda. Ale też prawdziwa jest scena, w której oddziałowy wchodzi i mówi: „Wiecie za co ten pan tu trafił” i robi odpowiednią minę. Potem pokazane jest, co zrobiono z nowo przybyłym gwałcicielem. Tak to się odbywa. Wystarczy czasami się skrzywić, powiedzieć dwa słowa i już wszyscy wiedzą, o co chodzi. Potem się zamykają drzwi i jest nieoficjalne przyzwolenie na to, aby wyzwolić z siebie całe zło.

Był pan świadkiem takich brutalnych scen?

Zetknąłem się jednak z brutalnością, ale w inny sposób. Scena gwałtu, to nie jest coś, co wydarzyło się u mnie w celi. Miało miejsce jednak coś podobnego i ja to powstrzymałem. Jeżeli w więzieniu przekraczane jest tzw. „tabu”, to nie ma już od tego odwrotu i nie można w to ingerować. Zareagowałem jednak w sposób nieszablonowy.

Opowie pan o tym?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Najkrócej mówiąc – osoby, z którymi przebywałem w celi, chcieli dać nauczkę facetowi, z którym bardzo się zbliżyli – wydaje mi się, że dwóch młodszych mężczyzn weszło w relację ze starszym panem. Nie chodzi o fizyczność. Oni po prostu razem jedli, razem ćwiczyli, dotykali się, ale w taki naturalny sposób. Tę bliskość się wyczuwało. Dzielili się ze sobą jedzeniem. Któregoś dnia starszy dostał jedzenie i w nocy sam wszystko zjadł. Młodzi wstali rano licząc na to, że razem zjedzą kiełbasę, a tu się okazało, że nic z tego. Starszy zjadł wszystko. Od tego zaczęła się awantura, bo jest to złamanie zasad więziennych. Młodsi zdecydowali, że oni starszego „przecwelą”, czyli go skrzywdzą. Złapali go. Ja tylko patrzyłem, bo to nie moja sprawa. W końcu wymyślili sobie, że otworzą kącik sanitarny i tam go zaciągną. Ale żeby wejść do kącika, według więziennych zasad, muszą być przerwane wszelkie czynności w celi. A ja siedziałem i jadłem. Oni wymyślili komendę: „Jedzą, nie jeść, będzie się cwelować” (normalnie, jak się otwiera ten kącik to się mówi: „Jedzą, nie jeść, otwar-

eprasa.pl 1cb7e142b5

Fot. Monolith

ty kącik”, „kręci się” czy „kręci się na ostro”). Wtedy ja do nich: „Zaraz, małolaci, teraz się je. Nie upierdalać zgredowi jedzenia”. Więc jadłem ten posiłek prawie pół godziny. Małolat mnie zaczął pośpieszać, ale pogroziłem mu, że go za chwile przywołam do porządku. A ja z pełną premedytacją przeciągałem to, żeby im emocje opadły. „Co wy najlepszego chcecie zrobić? Wyrzucić gada z celi. Ale nie róbcie tego – to jest gwałt więzienny”. W końcu faktycznie im emocje opadły, przyszedł oddziałowy, gad wyleciał z celi. Ale było blisko. To też działo się z Komendą. On nigdy tego nie opowie i w filmie to było też bardzo łaskawie pokazane, delikatnie. On się nigdy nie podniesie z tej traumy.

Czym pan się teraz zajmuje, czy pójdzie pan w te filmy dalej?

Jestem facetem, który pracuje od projektu do projektu. Nie pracuję na posadzie. Zostałem 3 lata temu poproszony o to, abym dużą grupę giełdową GRODNO reprezentował i otworzył jej oddział w swoim mieście. Niczego nie wiedząc o tej branży,

eprasa.pl 1cb7e142b5

otworzyłem oddział. Byłem dyrektorem, miałem samochód służbowy, pracowników. A potem **PRZEKAZAŁEM WSZYSTKO OSOBOM KOMPETENTNYM.**

A kiedy pan zaczął myśleć o stworzeniu tego projektu, jakim jest film „Mój dług”?

Dla mnie film „Mój dług” jest projektem, który prowadzę od 1992 roku. Gdy byłem wykładowcą i odwiedzałem wiele uczelni, spotkałem się z ludźmi. Zastanawiałem się, jak im to wszystko opowiedzieć. Dobra, napisałem jedną, drugą książkę. „Mój dług”, „Osadzony”., ale... Wymyśliłem w końcu, że może by tę historię opowiedzieć jednak z mojej perspektywy. Moim celem było i jest uwrażliwienie ludzi na ten temat. Może uda mi się tym filmem wywołać jakąś zmianę w polskim systemie sprawiedliwości. Chodzę wokół tego od 15-20 lat.

Czy poznał pan Aleksandra Kwaśniewskiego? Jak wyglądało wasze spotkanie?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Pracowałem przy projekcie „Eurogospodarka”, gdzie zajmowaliśmy się długami i dojeżdżaliśmy komorników (śmiech). Redakcję zaproszono na urodziny Jerzego Jaskierni, do którego też zresztą pisałem w sprawie petycji o ułaskawienie. Nagle wchodzi Aleksander Kwaśniewski. Podszedłem najpierw do Jaskierni, podziękowałem, że pomógł i dał mi szansę. Potem podszedłem do Kwaśniewskiego i szepnąłem: „Dzień dobry panie prezydencie, chciałem panu podziękować za ułaskawienie, Sławomir Sikora”. I nagle dało się słyszeć coś takiego: „WOW!”. Cała sala zwróciła na nas uwagę i zobaczyła jak Kwaśniewski idzie w uściski z jakimś gościem. Poprosiłem, czy mogę zrobić sobie z nim zdjęcie, a on zapytał: „A może ja z panem, panie Sławku?”.

Jaki ma pan stosunek do filmu „Dług” Krzysztofa Krauze?

„Dług” to była historia Krzysztofa Krauze. On to zrobił tak, jak potrafił i ja nawet uważam, że to bardzo dobry film. Nawet kiedyś powiedziałem,

eprasa.pl 1cb7e142b5

że to jest obraz przełomowy nie tylko dla mnie, ale też dla samego reżysera, dla Joanny Kos, Andrzeja Chyry i dla Jacka Borcucha. Pewnie najmniej dla Roberta Gonery. A „Mój dług”? Komuś się może wydawać, że film się jakoś po prostu wydarzył. Ja rozmawiałem z największymi. Na przykład z ludźmi związanymi z ATM-em, tylko oni mi nie dawali gwarancji, że będę mógł zrobić film po swojemu. Rozmawiałem z Ryszardem Kubiakiem jeszcze przed jego śmiercią. Na mojej drodze znów pojawił się Krzysztof Krazue, który także miał pomysł na zrobienie tej produkcji. Tylko już wtedy – w 2005 roku, zacząłem sobie powoli materializować, czego chcę, jaki miałby to być film. Jestem też facetem, który bardzo metafizycznie patrzy na świat. Chciałem, aby też to film wziął pod uwagę, aby poszli na niego ludzie i wierzący i nie. „Mój Dług” nie jest ani dla PiS-u, ani dla Platformy. Uczę się branży filmowej, ale nie na tej zasadzie, że stanę teraz za kamerą jak Niewolski czy Vega. Spotkałem się zresztą w sprawie filmu i z Vegą. Szanuję go, bo to jest super PR-owiec. Podje-

eprasa.pl 1cb7e142b5

chał swoim lamborghini diablo – to było ze dwa lata temu. On teraz jest nawrócony i mówi do mnie: „Jak ja twoje stare zdjęcia oglądałem, to widziałem taką starą poświatę, a teraz ja widzę taką jasną aurę”.

Dlaczego tak wielu filmowców, z którymi pan rozmawiał o filmie, nie chciało się podjąć tego projektu lub nie odpowiadali oni panu?

Ja chciałem być współscenarzystą. Chciałem być współproducentem. Chciałem mieć wpływ na PR tego filmu. Jedyną osobą, która mi do pewnego stopnia to zagwarantowała był Bogusław Job. Ja miałem świadomość, że on jest rzemieślnikiem, pracował na wielu planach, ale nie ma na swoim koncie – poza filmem „Na układy nie ma rady”, innego filmu, jak np. Vega. Ja mu spojrzałem prosto w twarz, zobaczyłem, że to jest skurczybyk – że to gość, który ma „to coś”. Przepychaliśmy się przez pół roku. Usiedliśmy w końcu z jego scenarzystą. Dałem bardzo dużo materiałów, pomysł na film i kiedy z czymś sobie scenarzysta nie radził, ja tupałem nogą i mówiłem – nie, nie będzie tak, panowie, to się nie trzyma kupy.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Jak wyglądał plan zdjęciowy z panem w środku?

Chłopaki z branży filmowej mówią, że **TEGO W HISTORII BRANŻY FILMOWEJ NIE BYŁO.** *Awanturowałem się z reżyserem Denisem Delićem.*

Najpierw przez dwa tygodnie będąc na planie przyglądałem się temu, co się tam dzieje. Delić chciał zrobić scenę zabójstwa nie w lesie, tylko nad rzeką, bo taką miał koncepcję i też ubrał aktorów nie tak, jak trzeba. Poczekałem do końca zdjęć, wziąłem Denisa na bok i spokojnie wyjaśniłem mu, że mam sugestię, abyśmy sceny zabójstwa nie robili nad rzeką. A on się na mnie wydarł. Więc i ja się na niego wydarłem. Merytorycznie go rozjechałem. Nie wiedział, co ma zrobić. Wszyscy stali i patrzyli z niedowierzaniem. Podszedł w końcu Waldemar Szmidt – operator. Zaczął coś do mnie mówić, a ja do niego: „Do ciebie nic nie mam!”. Bogusław Job siedział z oczyma utkwionymi w ziemi i się nie odzywał.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Denis nie wiedział, że jestem producentem kreatywnym, bo się tym nigdy nie chwaliłem. Następnego dnia sobie wszystko wyjaśniliśmy. Nie mogłem odpuścić, bo w pewnym momencie zauważyłem, że to może zaważyć na jakości filmu. Nie przeszkadzałem natomiast aktorom.

Film rozpoczyna się konkretnym cytatem. Może pan wyjaśnić, jaka jest jego geneza?

Pod koniec produkcji zorientowałem się, że film rozpoczyna się cytatem z Dostojewskiego – znowu jadą ze „Zbrodnią i karą". Zażądałem, żeby film zaczynał się od słów: „Obyś skutecznie mi błogosławił i rozszerzył granice moje, a ręka Twoja była ze mną i obyś zachował mnie od złego, a utrapienie moje się skończy!". To jest modlitwa Jabesa, którą modle się co wieczór. Jabes – to znaczy „zrodzony z bólu". On w Biblii występuje tylko raz. Niech sobie pani wyobrazi, jak kobieta musiała cierpieć, jeżeli dała swojemu synowi na imię „zrodzony z bólu". A jak ten chłopak się musiał czuć, gdy go tak wołali. Jabes w końcu zaczyna się modlić. Prowadzi dialog

eprasa.pl 1cb7e142b5

z Bogiem. 8 miesięcy o to prowadziłem wojnę, aż wreszcie, postawiłem na swoim. Tym to sposobem mamy błogosławieństwo, egzorcyzm w filmie. Pojawia się metafizyka.

Główny aktor – Bartosz Sak, który się w pana wciela w filmie, jest do pana niezwykle podobny...

Tak, opowiem pani kolejną anegdotę. Przyjechał na plan facet, który mnie nigdy na żywo nie widział, tylko przez Facebooka. Stoi Bartek Sak obok mnie w uniformie więziennym. Witam się z Witkiem Plutą. Pogadaliśmy chwilę, a Sak stoi milczący. Witold nagle mówi: „Fajnego masz syna!”. Ja myślę sobie, gdzie on widział mojego syna? Raczej ukrywam swoje dzieciaki. Ale zauważyłem, że patrzy na Bartka. Wtedy zorientowałem się, o kim mówi. „To nie jest mój syn, to jest Bartek Sak, on się wciela w moją postać”. Od tego czasu Bartek to był już mój synuś i tak też do niego mówiłem.

Co pan myśli o serialach o tematyce więziennej jakie teraz są tworzone w Polsce?

eprasa.pl 1cb7e142b5

Ja znam osobiście sędzię Beatę Krygier. Na niej jest wzorowana postać, w którą wciela się Agata Kulesza w serialu „Skazana”. Co oni zrobili z tym więzieniem? Zadzwoniłem do pani Beaty i kilku osób

i pytałem, czy tak wygląda więzienie dla kobiet. Ale okazało się, że oczywiście nie. **WSZYSTKO JEST TAKIE CZYŚCIUTKIE I PIĘKNE.** *Służba więzienna zachowuje się regulaminowo. No kabaret.*

Myśmy nie chcieli na to pozwolić. Bogusław Job mówił mi kilka dni temu, że wypowiadał się na mój temat w prasie. Zrobił to bardzo elegancko, a ja na to, że mógł nie kłamać i przyznać, że się z nimi na planie cały czas nawalałem. Takim jestem facetem. Ale mamy finalnie produkt, którego nie muszę się wstydzić i to jest dla mnie najważniejsze. Ja chciałem żeby film był w miarę prawdziwy, żeby ludziom się podobał.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Chciałby pan, aby z tego filmu wypływało przesłanie nadziei? Żeby był na tyle prawdziwy, żeby nawet osadzeni, oglądający go, nie dopatrzyli się w nim przekłamania?

Dla tego właśnie zaangażowałem się w tę produkcję. To nie jest tylko film – to jest projekt, który ma wywołać dyskusję społeczną. Jeżeli mogę jakoś zmienić rzeczywistość, to dlaczego mam tego nie zrobić? Dlaczego tego systemu w odpowiedni sposób nie postarać się cywilizować? Wierzę, że przedsięwzięcie odniesie też społeczny sukces. To jest podsumowanie całego mojego dotychczasowego życia. Gdy byłem wykładowcą, moi studenci pytali mnie czy uważam, że w więzieniach powinno być źle. Ja im wtedy podkreślałem, że Helsińska Fundacja Praw Człowieka przed laty szacowała, że w Polsce rocznie skazuje się aż 400 niewinnych osób, to może jednak warto cywilizować te więzienia dla tych 400 osób. Wszyscy wtedy gęby zamykali. Gdy miałem spotkanie z młodzieżówką PiS-owską i wszyscy krzyczeli, że wspaniała jest kara śmierci, to ja wyraźnie się sprzeciwiałem dlatego, że jest

eprasa.pl 1cb7e142b5

to kara nieodwracalna. Gdyby kara śmierci była zniesiona to Inka, rotmistrz Pilecki i inni – mogliby żyć. Czy po kilkudziesięciu latach od skazania zabija się tę samą osobę czy już inną? A

> *ile mamy wyroków wydanych z pogwałceniem wszystkich aspektów uczciwego procesu? Dopiero od kilku lat zaczynamy zauważać, że* **WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI MOŻE SIĘ MYLIĆ.**

Niektórzy mówią, że więźniowie to są potwory, że tak wyglądają. A czy po mnie widać, że siedziałem?

Piotr Stramowski gra w filmie Hektora. Co się dzieje z pierwowzorem tej postaci?

On akurat jest na wolności. Przesiedział 20 lat, skończył studia, bo był wybitny, jeżeli chodzi o pisanie. Za niego chciało ręczyć środowisko literackie. Napisał przepiękne opowiadanie „Afryka”. Miał już znalezione wydawnictwo. Ale Piotrek się

eprasa.pl 1cb7e142b5

wtedy według mnie zgubił, bo zatracił się podczas przerwy w karze, Wrócił do więzienia. Ale wyszedł na prostą. Teraz pracuje w instytucie technologii. Nie utrzymujemy kontaktu. Gość się w końcu odnalazł.

„Mój dług” to też swoiste rozliczenie się z przeszłością?

Ten film dlatego nazywa się „Mój dług”, bo to moja historia, nie Krzysztofa Krauze. To jest też podziękowanie tym 37 tys. ludzi, którzy walczyli o moje ułaskawienie, że podpisali się pod apelem o moje ułaskawienie. Ludzie, gdy przeczytają, że zrobiłem film, przekonają się, że warto komuś pomóc. Żyjemy w gnuśnych, oportunistycznych czasach. Zmusza się nas do opowiedzenia się za prawą, albo za lewą albo za centrum. Jeżeli pomogę bezdomnym, to już jestem socjalistą, jeżeli święcę bohaterów narodowych, to jestem trochę naziolem. Politycy mogą na tym korzystać. Ja się nie daje zaszufladkować. Moje życie jest moim życiem. Kiedyś Frasyniuk powiedział: „Polacy mają mentalność niewolników”.

eprasa.pl 1cb7e142b5

W ostatnim czasie też mam takie poczucie. Może im warto czasami pokazać, że warto się nie poddawać, a każdy z nas nawet cząstkowo może zmienić świat. I tak, jak wczoraj rozmawialiśmy na radzie parafialnej – nie można być leniwym!

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Film „Mój dług” w reżyserii Denisa Delića i Bogusława Joba, na podstawie scenariusza Andrzeja Sobka, napisanego przy współpracy ze Sławomirem Sikorą, można oglądać w polskich kinach od piątku 25 lutego.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Felieton

Fot. Lukasz Krajewski / Agencja Wyborcza.pl

Łukasz Orbitowski

Czas i serce dla nich

Pamiętajcie o swoim dobrostanie” – napisał mój dobry kumpel i dodał jeszcze, że w obliczu tragedii, która spotkała Ukrainę nie powinniśmy całkowicie rezygnować z życia, pasji czy odpoczynku. Najpierw zbiesiłem się na te słowa. Doczytałem, co tak naprawdę chciał powiedzieć i zrozumiałem, że ma rację.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Felieton

Byłem wczoraj w krakowskim punkcie pomocy dla ofiar wojny, rozmawiałem z ludźmi, którzy tam pracują. Powiedzieli, że bardzo wiele osób zgłasza gotowość pomocy, z czego potem niewiele wynika. Wolontariusze zgłaszają się do sortowania i pakowania darów. Potem okazuje się, że nie mają tyle czasu, ile potrzeba albo godziny im nie pasują. Ludzie oferują mieszkania, noclegi, a potem wycofują się niezdarnie, przestraszeni konsekwencjami własnej deklaracji.

Pomoc, słyszę, musi być dostosowana nie tylko do serca, lecz i rzeczywistych możliwości. Mierzmy siły na zamiary. Zwłaszcza, że przed nami długi, bardzo trudny czas.

W cieniu wojennej tragedii obserwuje przepiękne poruszenie i jestem dumny z ludzi naokoło, z przyjaciół, znajomych oraz obcych, tych, którzy przyjmują rodziny pod swoje dachy, rzucili wszystko i wożą ofiary wojny ze wschodu, nie patrząc na koszta. Nie przypominam sobie takiej ofiarnej solidarności, ale też trudno, bym ją pamiętał. Nigdy wcześniej za naszą granicą nie mieliśmy wojny.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Żaden ze mnie prorok i konsekwentnie próbuję milczeć o tym, na czym się nie znam. Wyrażę jednak obawę, że ten konflikt, ta masakra może potrwać długo. Pewności nie mam, ale takiego, tragicznego scenariusza nie sposób wykluczyć.

Istnieje więc możliwość, że za pół roku, za rok ciągle **BĘDĄ PRZYBYWALI DO NAS LUDZIE POTRZEBUJĄCY POMOCY.** *Muszą tę pomoc otrzymać.*

Obawiam się, że fantastyczny zryw całego społeczeństwa, ten dający nadzieję płomień, przygaśnie. Jesteśmy w ogóle bardzo wybuchowi, zdolni do krótkotrwałych, potężnych zrywów, po których następuje okres stagnacji, zmęczenia i wypalenia. Zbrodniarz wojenny z bunkra zdaje sobie z tego sprawę. Liczy, że się umordujemy, znudzimy i odpuścimy. Machina kłamstwa już pracuje na to. Efekty jej działania poznamy niedługo.

eprasa.pl 1cb7e142b5

Dlatego powinniśmy mierzyć siły na zamiary i pomagać systemowo. Wiem, że brzmię bardzo pragmatycznie. Pomoc w perspektywie długofalowej nie może oznaczać całkowitej rezygnacji z życia. Musimy pracować, dbajmy o rodzinę i bliskich, konieczny jest czas na odpoczynek i jakieś przyjemności, mniej więcej tak, jak napisał mój mądry kolega. W tę codzienność należy wpleść stałą pomoc ludziom dotkniętym wojną, bo oni najpewniej nie znikną ani jutro, ani za kwartał.

Codziennie, mądrze, ofiarnie – czas i serce dla nich. To nie bieg na sto metrów, lecz mordercza wędrówka. Dbajmy o siebie w tej podróży, budujmy w sobie siłę, aby móc skuteczniej podźwignąć innych.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 1cb7e142b5

Iskra w oku

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W PIĄTEK O GODZ. 15. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl 1cb7e142b5

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*
SEKRETARZ REDAKCJI: *Leszek Bugajski*
REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*
ZESPÓŁ: *Bolesław Breczko, Dariusz Grzędziński, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz*
STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik), Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski*
WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*
ZARZĄD: *Andrzej Chmiel (prezes)*
DYREKTOR WYDAWNICZY: *Robert Pstrokoński*
DYREKTOR DS. ROZWOJU CYFROWEGO: *Małgorzata Golińska*
BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*
ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*
Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA
ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 1cb7e142b5